

Dzisiaj w Poznaniu

XI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

Dzisiaj rozpoczyna w Poznaniu obrady XI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która dokończy na oceny dorobku wojewódzkiej organizacji partyjnej w ostatnich latach, uchwali program działania na lata 1969-70 oraz wybierze nowe władze (Komitet Wojewódzki i Wojewódzką Komisję Rewizyjną).

- W programie porządku dziennego konferencji przewidziano następujące punkty:
1. Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz zadania instancji i organizacji partyjnych na lata 1969 — 1970.
 2. Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.
 3. Przyjęcie uchwały.
 4. Wybory Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.

Konferencja potrwa dwa dni. Początek dzisiaj, o godz. 10 w Auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. (ms)

W. Gomułka przyjął premiera WRL

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął w czwartek przebywającego w Polsce członka Biura Politycznego KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, przewodniczącego węgierskiego rewolucyjnego rządu robotniczego — chłopskiego Jenoe Focka.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: premier Józef Cyrankiewicz i sekretarz KC Zenon Kliszko.

Obecny był ambasador WRL w Polsce — Bela Nemety. Rozmowa upłynęła w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

W tym samym dniu Jenoe Fock z małżonką w towarzystwie ambasadora WRL w Polsce Beli Nemety zwiedzili Warszawę zapoznając się z jej zabytkami oraz nowym budownictwem. (PAP)

Nalot na terytorium Jordanii

Odpowiedź USA na radzieckie memorandum

Bliskowschodnia agencja MEN donosi, że w czwartek w północnej części doliny Jordanu na zachód od Karkar Ford doszło do wymiany ognia między izraelskimi i jordańskimi siłami zbrojnymi.

Syryjski gość u M. Spychalskiego

Wczoraj w godzinach rannych Syrii M. Y. Aszaui zwiedzał stolicę. Zwiedził on m. in. Pawiak oraz Muzeum Walki i Męczeństwa w Al. Armii Wojska Polskiego.

W godzinach przedpołudniowych minister M. Y. Aszaui złożył wizytę w Komitecie Solidarności z Krajami Azji i Afryki.

O godz. 12.00 przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski Marian Spychalski przyjął na audiencji w Belwedrze min. M. Y. Aszaui. (PAP)

Napięcie we Włoszech

We Włoszech w dalszym ciągu utrzymuje się niepokój w środowisku studentów. W środę około 3,5 tys. studentów z 5 wydziałów uniwersytetu w Como przerwało naukę i zorganizowało demonstrację żądając od władz przyspieszenia reform nauczania. (PAP)



POZNAN
PIĄTEK
17
STYCZNIA
1969

Wydanie AB
Nr 14 (7749)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Połączenie i rozdzielenie statków kosmicznych „Sojuz-4” i „Sojuz-5”

Spacer kosmonautów w otwartej przestrzeni

Jak podała w czwartek przed południem agencja TASS, na orbicie wokółziemskiej nastąpiło połączenie statków kosmicznych „Sojuz-4” i „Sojuz-5”. Nastąpiło to o godzinie 11 min. 20 czasu moskiewskiego nad terytorium ZSRR w czasie kiedy statek „Sojuz-4” dokonywał 34 okrążenia, a statek „Sojuz-5” 18-go okrążenia wokół Ziemi.

O godzinie 10 min. 37 rozpoczęło się automatyczne zbliżanie statków w wyniku czego odległość między nimi zmniejszała się do 100 metrów.

Następnie Władimir Szatałow przeszedł na ręczne sterowanie i manewrując swoim

nową pierwszą na świecie eksperymentalną stacją kosmiczną z czterema pomieszczeniami dla załogi.

Na etapach zbliżania, przycumowania i połączenia wszystkie urządzenia statków funkcjonowały normalnie. Procesy

na orbicie wokółziemskiej odbyło się przejście dwóch kosmonautów z jednego statku do drugiego.

W czasie wyjścia w Kosmos i przechodzenia do drugiego statku

Dokończenie na str. 2

Jutro początek konferencji paryskiej

Nasilenie walk w Wietnamie osłabło

W czwartek po południu rozszła się w Paryżu wiadomość, pochodząca od uczestników rozmów paryskich, że przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i reżimu sąjgońskiego oraz Demokratycznej Republiki Wietnamu i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego zbiorą się na pierwsze posiedzenie rozszerzonej konferencji w sprawie Wietnamu w sobotę, 18 stycznia.

Według informacji przekazanych prasie przez delegację amerykańską wstępne przeszkody proceduralne „zostały przezwyciężone” w wyniku śródowych i czwartkowych rozmów. Delegacji DRW i NFW traktować będą konferencję paryską jako czterostronną, a delegacji USA i Sajgonu — jako dwustronną.

Wiadomość o takim porozumieniu została potwierdzona m. in. przez francuskie MSZ. Sobotnie spotkanie wszystkich delegacji ma się rozpocząć o godzinie 10.30.

W czwartek nasilenie walk w Wietnamie Południowym nieco spadło. Do poważniejszego starcia doszło w odległości 46 km na północny zachód od Sajgonu, gdzie siły narodowo-wyzwoleńcze zaatakowały oddziały USA. Zginęło tam 3 żołnierzy amerykańskich, a 11 zostało rannych.

Raport o skutkach użycia broni chemicznej

Sekretarz generalny ONZ U Thant wyznaczył w środę ekspertów z 14 krajów, w tym ze Stanów Zjednoczonych i ZSRR, którzy przygotują raport na temat skutków użycia broni chemicznej i bakteriologicznej.

Nominacja ta została dokonana zgodnie z podjętą z inicjatywy polskiej rezolucją Zgromadzenia Ogólnego, która zobowiązuje wyznaczoną grupę ekspertów do przedstawienia sekretarzowi generalnemu takiego raportu do 1 lipca br. W najbliższy poniedziałek grupa ekspertów odbędzie swoje pierwsze spotkanie organizacyjne w Genewie. (PAP)

Związek Radziecki zwiększy dostawy towarów i paliw do CSRS

W środę powrócili do Pragi ministrowie handlu zagranicznego CSRS, Jan Tabacek oraz sekretarz stanu w MHZ Ludwik Ubl, którzy przebywali w Moskwie.

Podczas pobytu w Moskwie czołowi przedstawiciele czeskosłowackiego handlu zagranicznego omówili możliwości zwiększenia dostaw paliw stałych, szczególnie w I kwartale br., warunki zwiększenia dostaw towarów powszechnego użytku oraz samochodów osobowych. Przedstawiciele handlowi

24 rocznica wyzwolenia Warszawy



Styczeń 1945 roku. Polscy żołnierze na ulicach zrujnowanej Warszawy. 24 lata temu stolicy naszego kraju przyniosła wolność wielka ofensywa Armii Radzieckiej, u której boku walczyło Ludowe Wojsko Polskie.



Dzisiaj po 24 latach stolica nie tylko nie przypomina w niczym tamtego wymarłego miasta, lecz stała się piękniejsza niż kiedykolwiek. Na zdjęciu: stołeczny super-sam nie tylko dobrze zaopatrza mieszkańców, ale stanowi również ciekawy akcent urbanistyczny Warszawy.

CAF — Sokołowski

Polityczne tło afery finansowej w USA

Republikanie odpowiedzialni za malwersacje

Ujawniona przed kilkoma dniami przez prasę nowojorską afera finansowa polegająca na tym, że od wielu miesięcy o ile nie lat, rozkradano fundusze miejskie przeznaczone na pomoc społeczną, zatacza coraz szersze kręgi i budzi coraz ostrzejsze spory.

Każdego dnia prasa na czołowych kolumnach przyноси nowe szczegóły przestępstw ujawnionych w toku śledztwa prowadzonego w poszczególnych dzielnicach Nowego Jorku. Po dano m. in., że prokuratura jednej z wielkich dzielnic Nowego Jorku stwierdziła, że lokalna agencja pomocy społecznej nie może się wyliczyć z czeków wystawionych na łączną sumę 15 mln. dolarów. Istnieje przypuszczenie, że suma ta została defraudowana.

Jednocześnie za pośrednictwem Interpolu trwa poszukiwanie osób zamieszanych w aferę, które opuściły terytorium Stanów Zjednoczonych przekazując uprzednio do jednego z banków szwajcarskich sumę ponad milion dolarów stanowiących część funduszy przeznaczonych na pomoc dla biednych. Jeden z poszukiwanych został w dniu 14 bm. aresztowany na terenie Holandii.

Cała ta gigantyczna afera na biera coraz wyraźniej posmak skandalu politycznego, gdyż republikańska administracja Nowego Jorku została oskarżona o nieudolność w administrowaniu funduszami przeznaczonymi na pomoc społeczną oraz niedbalstwo i lekkomyślność, co doprowadziło do obecnej afery. Sprawa jest tym bardziej delikatna, że dzieje się to wszystko w przededniu objęcia urzędowania przez republikańskiego prezydenta.

Rozstrzygnięto konkurs pt. „Portret powstańca wielkopolskiego”

W związku z obchodami 50-letniej Powstania Wielkopolskiego Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, WKZZ i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” ogłosili konkurs fotograficzny pt. „Portret powstańca wielkopolskiego”. Wczoraj nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu.

Jury, pod przewodnictwem prof. dr. T. Cypriana, postanowiło przyznać pierwszą nagrodę Józefowi Myszkowskiemu z Poznania za zdjęcie pt. „Praca nr 1”. Następne nagrody otrzymują: II — Marian Kostrzewski z Ostrowa Wlkp. za cykl fotografii pt. „W pracowni”, III — Maria Wolińska z Poznania za zdjęcie „Weterani”, IV — Marek Juszcak z Poznania za pracę „Trzy pokolenia”. Ponadto jury przyznało wyróżnienia po 500 zł — Markowi Juszcakowi („Spojrzenia”) i Kazimierzowi Przechodziekiemu („Za wasz trud”) — obaj z Poznania oraz wyróżnienia po 300 zł — Marianowi Kostrzewskiemu z Ostrowa („Opowiadania”), Władysławowi Szymańskiemu z Zielonej Góry („Dr F. Lewandowski”) i Marianowi Nowakowi z Zagania („Stroiciel”).

Na konkurs wpłynęło ogółem 17 przesyłek. Z całości wybrano 43 prace na wystawę, która w niedalekiej przyszłości odbędzie się w Poznaniu. (c)



Połączenie statków „Sojuz-4” i „Sojuz-5”

Dokończenie ze str. 1

ku kosmonauci utrzymywali między sobą stałą łączność. Do wody „Sojuz-4” i „Sojuz-5” zameldowali na Ziemi, że kosmonauci czują się dobrze.

Jelisiejew i Chrunow przeprowadzili szereg badań naukowych i obserwacji w przestrzeni kosmicznej.

Podczas pracy w otwartej przestrzeni kosmicznej i przechodzenia do drugiego statku kosmonauci mieli na sobie skafandry wyposażone w nowe autonomiczne urządzenia typu regeneracyjnego, zapewniające im bezpieczne przebywanie w kosmosie.

Statki kosmiczne „Sojuz-4” i „Sojuz-5” zostały rozdzielone po wspólnym locie na orbicie ziemskiej. Połączenie statków dokonane zostało w czwartek rano.

Radzieckie statki kosmiczne kontynuują lot po orbicie ziemskiej. Kosmonauci Jelisiejew i Chrunow, którzy przeszli z „Sojuz-5” znajdują się obecnie razem z kosmonautką Szatalowem na statku „Sojuz-4”.

Nalot na Jordanię

Dokończenie ze str. 1

nym przejęciu władzy przez administrację Nixona.

Koła waszyngtońskie podają, że rząd USA zwraca się do ZSRR z prośbą o udzielenie pewnych dodatkowych wyjaśnień w związku z wysuniętymi propozycjami.

W nocy z wtorku na środek po długich, 8 dni trwających, konsultacjach premiera Raszida Karami, został sformowany rząd libański. Składa się on z 16 członków, którzy reprezentują wszystkie grupy parlamentarne, z wyjątkiem partii narodowo-wyzwoleńczej b. prezydenta republiki, Camille Chamouna.

Premier Karami równocześnie pełnić będzie funkcję ministra spraw zagranicznych.

Izraelski minister obrony Mosze Dajan wygłosił w środę wojownicze przemówienie w Tel Awiwie, odpowiadając na pytania studentów izraelskich. Po przypomnieniu, że Izrael liczy 2,5 mln. mieszkańców, powiedział: „musimy pokazać im (Arabom), że problem nie tkwi w liczbie, że ten mały kraj ma żelazną pięść”.

Na pytanie jednego ze studentów, czy rajdy w rodzaju nalotu helikopterów izraelskich na lotnisko w Bejrucie osiągną swój cel, przywódca militarystów izraelskich, odpowiedział z naciskiem „tak”.

Izraelski minister niedługo nie dał do zrozumienia, że w przyszłości soldateska z Tel Awiwu będzie kontynuowała agresywną politykę i że aktów agresji nie uważa się tam za posunięcia odwetowe, ale za operacje, które mają zastraszyć sąsiednie państwa arabskie. (PAP)

Szczecin będzie miał nowy teatr

Odbudowa zniszczonego w czasie ostatnich działań wojennych zamku książąt Pomorskich w Szczecinie znajduje się na półmetku. Po odbudowie skrzydła północnego i wschodniego, szczecińska pracownia konserwacji zabytków przystępuje do odbudowy dwóch pozostałych. Jak poinformował wojewódzki konserwator zabytków w Szczecinie, Ministerstwo Kultury i Sztuki zatwierdziło już ostatecznie propozycje władz szczecińskich o przeznaczeniu tej części zamku na teatr. Choć obiekt ten pochodzi z końca XVI wieku, zlokalizowany w nim teatr będzie na wskroś nowoczesny. Widownia pomieści 700 miejsc. Pierwszy spektakl odbędzie się jeszcze pod koniec przyszłej pięcioletki.

Sily nigeryjskie wzmożyły ofensywę

Jak donoszą agencje prasowe z Lagos, sily federalne wzmożyły operacje ofensywne w rejonach Owerri Oguta, Ikot Ekpene i Umuahii. W środę oddziały te przeprowadziły atak na lotnisko „Annabelle” w sektorze Onitsa. Druga dywizja sił federalnych po otrzymaniu posiłków ponownie się nieznacznie na południe w kierunku miejscowości Nnewi. (PAP)

Na pokładzie statku „Sojuz-5” pozostał jedynie kosmonauta Wołynow, który kontynuuje wykonywanie programu.

Połączenie się dwóch radzieckich statków kosmicznych na orbicie okołoziemskiej transmitowała telewizja moskiewska, przekazując ten niezwykle reportaż na międzynarodową sieć interwizji. Oto jak — według relacji agencji TASS — odbywała się ta transmisja z kosmosu:

Na ekranie telewizyjnym ukazał się najpierw podwójny obraz statku „Sojuz-3” (w tym momencie pracowały dwie kamery telewizyjne). Obraz statku, który wyglądał początkowo jak biała plama na srebrzystym tle, stopniowo się powiększał.

Rozległ się głos kosmonauty: „Za ręką do ja, Bajkał („Sojuz-5”)”. Za komunikował on, że dystans między oboma statkami wynosi 40 metrów.

Wówczas z Ziemi dano sygnał: „poważamy na cumowanie”. Zaczęło się zbliżanie statków. Obraz „Sojuz-5” stał się jeszcze większy. Widać było doskonale skrzydła.

Utrzymywała się stała minimalna szybkość. Dystans między oboma statkami zmniejszał się stopniowo do 30, 25, 20 i 10 metrów.

Na ekranie było doskonale widać statek „Sojuz-5”. W oczach telewidzów stał się on coraz większy, jak gdyby podrywał do nich.

Wreszcie zetknęły się oba pojazdy kosmiczne. Przed samym ich zetknięciem się włączono szerokokątne obiektywy. Wtedy ukazała się także część statku „Sojuz-4”. „Wszystko świetnie!” — powiedział w tej chwili Władimir Szatalow. Z Ziemi rozległ się radosny głos: „Wszystko idzie normalnie, doskonale!”. Słychać było również oklaski.

Następnie przemówił znów Szatalow, dowódca „Sojuz-4”: „trafiłem wprost do gniazda, do którego celowałem. Teraz odbywa się wyrównywanie statków”. I jeszcze głos z Kosmosu: „zaczęły się uściski dłoni”.

„Witaj Bajkał!”.

„Witaj Amur!”.

Jest to dialog między dowódcami obu statków kosmicznych, głosy są pełne triumfu:

„Długo was szukałem, teraz znalazłem. Wszystko odbywało się jak na treningu”.

„Widzę nawet napis na statku”.

Ziemia przyjmuje raport kosmonautów: „Statki zrównały się prawie zupełnie i są w stosunku do siebie nieruchome. Łączenie trwa”.

Teraz odpowiada Ziemia: „wszystko dobrze, gratulujemy sukcesu”.

Pierwsze zadanie postawione załozce zmontowanej dopiero co w oczach telewidzów stacji kosmicznej: „pracować według przewidzianego rozkładu”. (PAP)

Główne niebezpieczeństwo - inflacja Raport gospodarczy Johnsona

Prezydent Johnson przekazał w czwartek Kongresowi swój ostatni doroczny raport o sytuacji gospodarczej USA. Główna teza, przejawiająca się przez wszystkie jego rozdziały przedstawia się następująco.

Gospodarka amerykańska znajduje się od lat w stadium rozwoju, jednakże w ostatnim okresie pojawiło się poważne niebezpieczeństwo inflacji. Głównym za daniem w chwili obecnej i na przyszłość jest zahamowanie zjawisk inflacyjnych w taki sposób, aby nie wywołało to recesji.

Johnson wylicza następnie zawarte już we wcześniejszym ogłoszonym orzeczeniu budżetowym główne wskaźniki wzrostu gospodarczego. Stwierdza on również, że w roku 1968 gwałtownie wzrosła spirala cen i płac, a wskaźnik cen detalicznych artykułów konsumpcyjnych podniósł się o 4 procent. Na stał spadek zaufania do dolara.

Gwałtownie wzrosła też stopa procentowa.

Wskazując następnie, że ostatecz- nie uchwalenie przez Kongres podwyżki podatków zaczęło już przynosić pozytywne rezultaty również pod kątem ustabilizowania gospodarki, Johnson stwierdza, że w nadchodzącym okresie polityka ekonomiczna będzie musiała być nadal bardzo ostrożna i umiędowata. Polityka fiskalna i walutowa — według słów prezydenta — w tym roku w obliczu bardzo trudnych wyzwań. Toteż należy wy- kazać odpowiedzialną powściągli- wość, aby ochłodzić gospodarkę i zahamować tendencje inflacyjne. USA muszą przyjąć starannie zro- noważony program działania, któ- rego realizacja zahamuje inflację.

Prezydent precyzuje dalej, że w polityce gospodarczej na najbliż- sze lata należy unikać nadmier- nych ograniczeń fiskalnych i wa- lutowych, które mogłyby spowodo- wać recesję, wprowadzanie regu- lmentacji oraz biernego ustosunko- wywania się do dalszego wzrostu tendencji inflacyjnych.

Johnson zaleca następnie dalsze zwiększenie wydajności pracy i produktywności przemysłu, usprawnienie aparatu administracyjnego, powściągliwość w wy- suwaniu żądań podwyżek płac i po- zwolenia prezydentowi większej swobody w doraźnym zwiększaniu lub obniżaniu podatków.

Prezydent podkreślił, że jednym z założeń projektu budżetu było kontynuowanie wojny w Wietnamie. Jednakże trzeba się przego- wać do zakończenia tej wojny i związanych z tym konsekwencji gospodarczych. Po ustaniu działań wojennych zostaną zwolnione znaczne zasoby, a wobec tego trze- ba będzie dokładnie rozważyć priorytety i programy. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

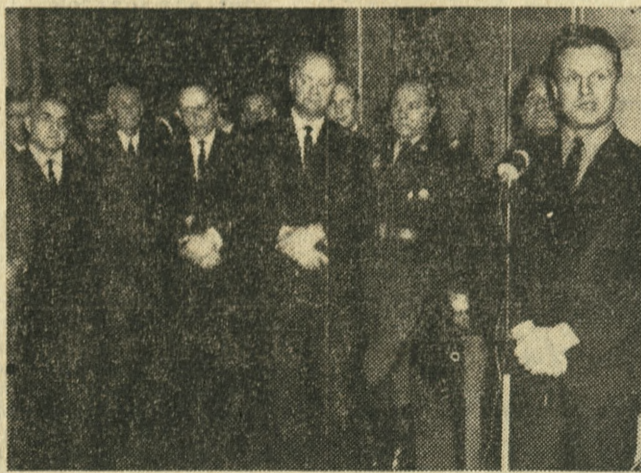
Warszawa otrzymała nowoczesny dworzec

W czwartek — w przeddzień 24 rocznicy wyzwolenia stolicy — odbyła się uroczystość przekazania do eksploatacji ostatniej części — gastronomiczno-usługowej nowego warszawskiego dworca wschodniego. Tak więc stolica ma wreszcie pierwszy, naprawdę nowoczesny dworzec ruchu dalekobieżnego.

W uroczystości wzięli udział m. in.: wicepremier Piotr Jaroszewicz, gospodarze miasta z Józefem Kępą i Jerzym Majewskim.

Zabierając głos wicepremier Jaroszewicz zabrał głos m. in. wysłankę i ofiarności kolejarzy w dziele odbudowy, a następnie rozbudowy stolicy. Stwierdził on m. in., że na przykładzie Warszawy widać znakomicie rolę transportu, potrzeby komunikacyjne naszego kraju, ich pilny charakter, a także kierunki prawidłowych, dalekowszecznych rozwiązań z tego zakresu.

Przy okazji uroczystości wielu zasłużonych przy budo- wie dworca, a także wyróż- niających się w pracy koleja- rzy otrzymało odznaki hono- rowe: „Za zasługi dla War- szawy”, „Za zasługi dla woj. warszawskiego” oraz „Przo- dujący kolejarz PRL”. (PAP)



Wystawa w Bibliotece UAM 20 lat „Gazety Poznańskiej” w służbie ludzi pracy

W kularach Biblioteki Głównej UAM nastąpiło wczoraj uroczyste otwarcie wystawy pn. „20 lat Gazety Poznańskiej w służbie ludzi pracy Poznania i Wielkopolski”.

Zastępca redaktora naczelnego „Gazety” red. Maciej Gałazkiewicz, w imieniu zespo-łu redakcyjnego, powitał zastę-pcę członka KC, sekretarza KW PZPR Jerzego Zasada, przewodniczących prezydów: WRN — Franciszka Szerba-ła i RN Poznania — Jerzego Kusiaka, konsula ZSRR w Po- znaniu — Wiktora Odinkowa oraz licznie przybyłych przed- stawicieli środowiska nauko- wego i artystycznego.

Mówca m. in. stwierdził, że zorganizowana w ramach ob- chodów jubileuszu „Gazety Poznańskiej” wystawa, ukazu- je dorobek pisma mobilizu- je jednocześnie zespół do co- raz lepszej służby społeczeń- stwu. Red. Gałazkiewicz po- dziękował władzom regionu za pomoc okazaną niezmien- nie przez 20 lat działalności „Gazety”.

Następnie głos zabrał sekre- tarz KW PZPR — J. Zasada, który z uznaniem mówił o pracy zespołu redakcyjnego „Gazety”. Jednym z jej naj- cenniejszych osiągnięć — stwierdził mówca — jest podej-

C. Eaton przeciwko bojkotowi Kuby

Znany przemysłowiec amerykański C. Eaton wezwał Waszyngton do zrewidowania swojej polityki w stosunku do Kuby i zrezygno- wania z bojkotu ekonomicznego tego kraju. W wywiadzie udziel- nym korespondentowi „Chicago Sunday Times” Eaton oświadczył, iż Kuba otrzymuje wszelkie nie- zbędne towary zarówno z krajów socjalistycznych, jak również z Ka- nady, W. Brytanii i Francji.

Eaton, który niedawno przeby- wał na Kubie oświadczył, iż wys- pa pozostanie krajem komunistycz- nym, mimo wysiłków Waszyngto- nu do zawrócenia jej z tej dro- gi. (PAP)

Z Chin Bezlitosna walka z antymaoistami

Całkowity impas w sztuce filmowej

Korespondent PAP w Pekinie, red. B. Moszkiewicz pisze, że napływające do stolicy Chin informacje świadczą o napiętej sytuacji w prowincji Honan i o toczącej się tam bezlitosnej walce między maoistami i antymaoistami.

Rozpowszechniana jest opi- nia, że w tej najdłuższej prowincji Chin, trudno jest o- becnie odróżnić wrogów Mao od jego przyjaciół. Napływają- ce informacje mówią o piętno- waniu w tym rejonie osób roz- siewających antyrządowe po- głoski, atakujących komitety rewolucyjne bądź też ekipy propagujące myśli przewodni- czące Mao i armię. W ra- mach czystki mówiono o „wy- krywaniu wrogów” w fabry- kach, urzędach, komunach lu- dowych, szkołach i szpitalach.

W związku z opisaną sytu- acją zwracają uwagę rozpow- szechniane ostatnio w Pekinie drukowane ulotki z „otwartym listem” do przewodniczącego Mao od „proletariackich rewo- lucjonistów” z powiatu Czi, w prowincji Honan, „bezgranicz- nie oddanych przewodniczące- mu Mao”. Nie podpisani auto- rzy listu domagają się szybkie- go przysłania do wspomnianego powiatu maoistów po to, aby „odrabiać czarne łapy a- gentów Liu Szao-tsi i Jan Czeng-wu, którzy zawładnę- li tamtejszym komitetem rewo- lucyjnym”.

W ciągu ostatnich trzech lat — pisze „Sowietskaja Kultura” — w Chinach nie wypuszczono ani jednego filmu artystycznego. Krytyk M. Potiejew stwierdza, że już od końca lat pięćdziesią- tych rozwój kinematografii chiń- skiej drogą realizmu socjalistycz- nego napotykał poważne przesko- dy. Przeciwni filmom uznanym za „niewygodne” organizowano po- gromowe kampanie krytyki, któ- rych inicjatorami byli Mao Tse- tung i jego żona.

Gdy rozpoczęła się „rewolucja kulturalna”, sztuka filmowa w Chi- nach znalazła się pod całkowitym embargo. Studia filmowe zlikwid- wano, a wobec większości pracow- ników zastosowano represje. Od czasu do czasu wyświetla się tylko filmy gloryfikujące Mao Tse-tun- ga i „rewolucję kulturalną”. W prasie są nieustannie dyskredyto- wani chińscy działacze filmowi; przeprowadzono ścisłe inkwizytor- skie czystki ogółu filmów.

Wśród zakazanych filmów zna- dują się także radzieckie „Rodzi- na Ułjanowych” i „Opowieści o Le- ninie”. Obskuranci pekińscy — pod- kreśla autor — uważają, że w tych filmach Lenin został „klam- liwie pokazany jako humanista”. (PAP)

Podziemne wybuchy jądrowe w USA

Amerykańska komisja do spraw energii atomowej po- dała do wiadomości, iż na po- ligonie doświadczalnym w sta- nie Nevada przeprowadzono w środę dwa podziemne wy- buchów nuklearne.

W ubiegłym roku komisja do spraw energii atomowej przeprowadziła ogółem 33 pró- by podziemne z bronią jądrową. (PAP)

Kto zna?

5 stycznia 1969 r. odnaleziono w polu, w miejscowości Duszynki, pow. Szamotuły zwłoki nieznanej kobiety.

Rysopis odnalezio- nej: Wiek z wyglą- du około 45 lat, wzrost 156 cm, po- stać wysmukła, włosy gęste, far- bowane na kolor kasztanowy, twarz lekko owal- na, czoło wysokie, o- czy szare, brwi lu- kowate, nos duży — wypukły, uszy duże owalne, uzębienie — dolna i górna szczeka protezy.

Ubrana była w płaszcz popielaty — jodełka, sweter wełniany koloru zielonego — zapinany z przodu, spodnica koloru popiele- tego w czarną kratę, na nogach miała pończochy elastyczne kolo- ru brązowego oraz buty wysokie koloru wiśniowego zapinane z bo- ku na spinkę. Wymieniona nie posiadała przy sobie żadnych do- kumentów stwierdzających jej tożsamość.

Ktokolwiek zna tę osobę lub może udzielić informacji w tej sprawie, proszony jest o skontaktowanie się z Komendą Powiatową MO w Szamotułach lub najbliższą jednostką Milicji Obywatelskiej. (na)

Koleżance Marli Przybylskiej z powodu zgonu Męża

JANUSZA PRZYBYLSKIEGO

WYRAZY SZCZEREHO WSPÓŁCZUCIA

składają

DYREKCJA — PRACOWNICY — RADA ZAKŁADOWA

Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” w Poznaniu.

Ludwik Zalewski (tak bowiem nazywam tu świadka „L.Z.”), od lata 1944 r. więzieni karno-sledczego obozu Zabikowo, od 1 stycznia 1945 r. ponownie siedzi w Domu Żołnierza. Tym razem „oddelegowany” wraz z całą grupą współwięźniów do posług w siedzibie poznańskiego gestapo)

Nocą na sobotę 20 stycznia, do cel w podziemiach docierają odgłosy jakiegoś niezwykle ożywienia „gospodarzy”. Budzą zaniepokojenie więźniów, którzy rankiem, pogodnym i mroźnym, znowu idą do pracy. Tyle, że jakiejś niecodziennej. Muszą wyladować z ciężarówek i roznosić po piętach całe skrzynie broni, amunicji, granatów. Co się właściwie dzieje?

Z zapisu w „Dzienniku działań bojowych OKW” dokonane rannem 20. I. 45.: „Lódz (w oryginalnej rzeczy jasna „Litzmanstadt”) stracona. Przez Kutno przeciwnik przebił się na zachód...”

Po południu gestapowiec zwany „Uhu” (Puchacz), zabiera z celi Zalewskiego i siedzącego z nim Cybulskiego. Każę im załadować na ciężarówkę kilka kości z węglem. Uspokajają się. Przywykli już do regularnego rozwożenia opału funkcjonariuszom. Nawet lubią tę pracę. Choć są zakuwani na okres jazdy — zawsze mają urozmaicenie i możliwość zobaczenia miasta.

Jakże jednak ono odmienione! Ulice załozzone samochodami, wozami, saniami, motocyklami, rowerami. Nawet wojskowe pojazdy zawalone są walizkami, tobołami.

Kiedy zostają przywiezieni z powrotem, jest już wieczór. W korytarzu więziennym stoją twarzami ku ścianie dwaj „nowi”. Zostali przyłapani pod drzwiami mieszkania ewakuowanych z pękiem kluczy. Tłumaczą się, że mają je jeszcze sprzed wojny. „Sprzed wojny czy nie — feruje „Uhu” — za chęć rabunku nie mieckiego mienia jest tylko je dna kara”. Ale na razie niech posiedzą w czternastce.

Z zabikowian nikt nie śpi tej nocy. Dom Żołnierza stał się bowiem docelowym punktem gwałtownego zjazdu gestapowców i ich rodzin z całego Warthegeu. Coraz nadziejają nowe ciężarówki wyladowane skrzyniami, walizkami, pierzynami, jakimś gratami. Wszystkie sale a później nawet korytarze wyższych pięter zostają przekształcone w sypialnie. Wkrótce nie starcza senników.

Nad ranem Zalewski, wymęczony wielogodzinnym poganianiem, zostaje wreszcie zamknięty w celi. Dowiaduje się od kolegów pracujących w kotłowni, że gestapowcy palili akta. Nowy powód do radości, a zarazem obaw: co zrobią z nim?

O świcie Dom Żołnierza, przekształcony w koczowisko gestapowców, ożywa harmiderem przygotowań do dalszej

ucieczki. Część więźniów — już nie tylko zabikowian — musi pomagać przy ponownym załadunku mienia uciekinierów. Reszta zwozi bagaże tych z centrali. Zbyt wolne tempo. Pada więc rozkaz: wszystko co nietłukące wyrzucić przez okna.

Wreszcie załadunek zakończony. Zjawia się wyższy dowódca SS i policji, obergruppenfuehrer Heinz Reinefarth. Coś tam wygłasza... Ledwie znikła, rozpoczynają się dramatyczne pożegnania funkcjonariuszy wyznaczonych do pozostania „na posterunku” z ucho dzącymi rodzinami. Inni ponaglają. Otwiera się brama i kawalkada zatłoczonych do ostatniego miejsca bud policyjnych oraz wyladowanych baga

chodzi z gmachu dwóch nieznanych więźniom esesmanów i wrzuca na wóz kilka łopat i kilofów. Dostrzegli przerażenie więźniów, bo wracając rechocą i wymieniają uwagi o nieczystym smieniu „Polacken”.

Więźniowie szybko chwytają stalowe pogrzebacze wydane im z kotłowni centralnego ogrzewania. Udając zapracowanych, wycofują się możliwie najdalej od samochodu. Gotowi są stawić desperacki opór.

Po paru minutach na dziedziniec wysypuje się cała gromada uzbrojonych Niemców. Nie interesują się wszakże przyzwoitymi Polakami. Twarzą sprawnie spaler od drzwi gmachu do samochodu. Zaraz też tamtych dwóch co załadowali kilofy i łopaty, wyprowadza piętnastu jeńców radzieckich, wśród nich kilka kobiet, skutych i jeszcze powiązanych łańcuchami. Załadunek, choć ponaglany kopniakami i razami kolb, nie przebiega łatwo. Potem jeszcze wskakuje na samochód sześciu Niemców, wsiada też do szoferki scharfuehrer... Po dwóch godzinach samochod wraca. Wsiada z niego siedmiu oprawców...

Wieczorem, dwie pierwsze detonacje...

Z „Dziennika” hitlerowskiego do wództwa „Abschnitt Warthe”: „22. I. 45... O godz. 18.30 dwa nieprzyjacielskie strzały artyleryjskie na wschód od mostu Rocha...”

W czwartek dopalił się stos akt. Siedziba gestapo sprawa wrażenie wymarłej.

Lecz to tylko pozory. Mimo kanonady urzędowanie trwa, jakby front znajdował się o wiele kilometrów. Tyle, że pozostali na posterunkach funkcjonariusze przeniesli swe gabiny do podziemi. Tu po dawnemu przesłuchują nowo uwięzionych. Ferują wyroki. Najczęściej ostateczne, niemal natychmiast wykonywane.

W piątek z zabikowian pozostał już tylko Zalewski. Tamtych dwóch też wywieźli nocą.

Z zapisu w „Dzienniku działań bojowych OKW”: „28. I. 1945... W Poznaniu sytuacja się zaostriła ponieważ wróg atakuje 2 — dywizjami i tworzą się bandy...”

W niedzielę, 28 stycznia do gmachu siedziby gestapo wdarli się pierwszy raz, zaskakując Niemców, żołnierze radziecy. Nim bowiem wyparli ich kontratakujący od „Grolmana” esesmani, zdążyli jeszcze otworzyć więzienie. Uratować życie kilkudziesięciu ostatnim więźniom Domu Żołnierza.

Po wojnie budynek trzeba było odbudowywać od fundamentów.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI
(*) Są to fragmenty większej całości, która ukaże się na 25-lecie wyzwolenia nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

W Poznaniu przed 24 laty

Ostatnie dni katowni

żami ciężarówek rusza w ślad za Mercedesem szefa gestapo.

Więźniowie zostają natychmiast zapędzeni do nowej pracy. Pokój po pokoju jest opróżniany z akt. Gromadzone na dziedzińcu, tworzą w końcu stos długi około dziesięciu i szerokości pięciu metrów, o wysokości rosnącego człowieka. Suto zalany benzyna staje się olbrzymim paleniskiem.

Wówczas pada rozkaz zbiórki więźniów. Przed dwuszerogiem poddenerwowanych ludzi staje „Uhu”. Najpierw wywołuje trzech — między nimi właśnie Zalewskiego — i każe im stanąć pod ścianą obok wejścia do gmachu. Reszcie oznajmia: za wzorową pracę zostają zwolnieni; natychmiast będą zawiezieni do obozu, gdzie otrzymają odpowiednie zaświadczenia.

Rozradowana gromada, ocho co wypycha z garażu ciężarówkę. Trójkę wywołanych, „Uhu” zapędza do suterenu więziennego. — Wy — tłumaczy — jesteście najlepiej zaznajomieni z pracami, więc jeszcze musicie poczekać. Jakoś dziwnie akcentuje ostatnie słowa.

Nocą na 22. I. 45. hitlerowcy rozstrzelali na cmentarzu w Zabikowie 33 więźniów...

Następnego dnia trzech zostawionych z Zabikowa pilnuje stosu płonących akt.

Zbliża się południe, kiedy otrzynują rozkaz wypchania z garażu i rozgrzania ciężarówek. Tej samej, którą odjechali tamci. Przypływ nadziei... Gdy oporny silnik już pracuje, wy

POLSKA W ŚWIECIE

Wrześniowy los Polski burżuazyjnej — mówił Władysław Gomułka w przemówieniu z 19 marca 1968 roku — dla nas, komunistów nie był niespodzianką. Grzebanie jej niepodległości rozpoczęło się niemal w momencie jej narodzin. Wyprawa na Kijów, krwawe rozprawy z rewolucyjnym ruchem robotniczo-chłopskim, zajądła wrogość klas rządzących do Związku Radzieckiego w konsekwencji musiały sprawdzić na nasz kraj klęskę wrześniową. Partia klasy robotniczej — Komunistyczna Partia Polski — mimo jej błędów, była jedyną partią polityczną w Polsce, która wysuwała realny program uratowania naszej ojczyzny przed katastrofą wrześniową.

Realna szansa niedopuszczenia do powtórzenia się tragedii Września powstała po drugiej wojnie światowej, kiedy doświadczenia zmagania z ludobójczą machiną Trzeciej Rzeszy wskazywały naszemu narodowi jedyny kierunek drogi ku przyszłości. Przestał wówczas istnieć problem — z kim się dogadać — który to problem koła rządzące w międzywojennym dwudziestolecu nieodmiennie rozstrzygały zgodnie ze swymi interesami klasowymi, na korzyść sił wrogich narodowi. W nowych warunkach historycznych, w nowym układzie sił klasowych, nie było już miejsca na inną Polskę, jak tylko na Polskę socjalistyczną, tylko w takim ustroju mogły się najpełniej rozwinąć wartości ludzkie i zasoby materialne naszego kraju. W nowej sytuacji musiała się też ukształtować nowa polityka sojuszu. Sojusz ze Związkiem Radzieckim, krajem Rewolucji Październikowej, awangarda ruchów wyzwolających na całym świecie, był pierwszym w nowych dziejach Polski sojuszem zgodnym z naszym interesem narodowym i racją stanu.

Jak wykazały dalsze lata, socjalizm i związek z obozem socjalistycznym stały się dla Polski synonimem rozwoju, bezpieczeństwa i pokoju. „Za sprawą socjalizmu” — mówił Władysław Gomułka na uroczystej sesji Sejmu 21 lipca 1966 roku — Polska znalazła się w najbardziej postępowym nurcie współczesności, w gronie narodów wycieczających przyszłe drogi ludzkości, weszła w skład wspólnot państw, których polityka, siła materialna i autorytet moralny — są ostoją dla wszystkich, którzy na naszym globie toczą sprawiedliwą walkę o wolność, niepodległość i postęp.

Dzięki temu właśnie Polska uzyskała i utrzymała najkorzystniejszy dla siebie obszar państwowy, dzięki temu możliwa się stała rewolucja gospodarczo-techniczna, przeobrażająca nieomal od podstaw oblicze naszych miast i wsi. Dzięki temu wreszcie zmieniła się pozycja Polski w stosunku do Niemiec, kraju, który od początku dziejów stanowił groźbę dla naszego bytu narodowego. Niezmiennie ważnym czynnikiem tej zmiany było powstanie drugiego państwa niemieckiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej — i uznanie przez nią polskich granic zachodnich.

Przynależność Polski do wspólnoty socjalistycznej określa zarazem jej rolę i miejsce w świecie współczesnym. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że w dzisiejszym świecie, cha-

rakteryzującym się wzrostem znaczenia wartości narodowych przy jednoczesnym zwiększeniu wzajemnej zależności międzynarodowej i konieczności rozwijania współpracy — wszelka izolacja, działanie w pojedynkę, samowystarczalność gospodarcza są po prostu utopią.

Naturalna społeczność, jaką jest naród, rozwija się w ramach wspólnoty międzynarodowej i koordynuje swe interesy z interesami całej wspólnoty. Nauki społeczne w Polsce za mało jeszcze uczyniły, aby tę oczywistą prawdę uzmysłowić społeczeństwu, wrogowie nasi ciągle usiłują wpłynąć na rozluźnienie więzów łączących nas z sojusznikami. „Podstawowym celem walki politycznej — pisał jeden z ideologów dywersji imperialistycznej, J. Scott, w swej książce pt. „Political Warfare” — jest osłabienie lub jeśli to możliwe, zniszczenie wroga przy użyciu przedsięwzięć dyplomatycznych, presji ekonomicznej, informacji i dezinformacji przy jednoczesnej izolacji wroga od przyjaciół i popierających go”.

Zwiążanie losów Polski z socjalizmem i obozem socjalistycznym pozwala naszemu krajowi wnieść wiele pozytywnych elementów do polityki międzynarodowej, przyczyniać się do pogłębiania procesów odprężenia, do wykazywania szkodliwości i irracjonalności działania z pozycji siły. „W Polsce każdy czyn wschodzi za wcześniej” — mawiano o nas niedgdy. Dzisiaj każdy nasz czyn, każda inicjatywa jest wynikiem konsekwentnej i prze-myślanej realizacji podstawowych zasad naszej polityki zagranicznej, zgodnej z najlepiej pojętym interesem narodowym, kierującej się ideami patriotyzmu i internacjonalizmu, zmierzającej do zachowania pokoju.

To sprawa, że jesteśmy krajem silnym, choć nie pretendujemy do rangi mocarstwa i zdajemy sobie sprawę z proporcji sił w dzisiejszym podzielnym świecie. Liczą się z nami wrogowie, liczą się też państwa zyciwe, co wyraża się w poszukiwaniach dialogu z naszym krajem. Nasze posunięcia w dziedzinie odprężenia, jak plany strefy bezatomowej i zamrożenia zbrojeń nuklearnych w Europie środkowej, stanowisko Polski w kwestii bezpieczeństwa Europy — wielokrotnie znajdowały się w centrum uwagi światowej. Również w roku ubiegłym, choć pewne elementy związane z polityką imperialistyczną usiłowały zakłócić atmosferę wokół Polski i posiać ziarno nieufności do niej — dyplomacja nasza odniosła poważne sukcesy, przede wszystkim na forum ONZ. Polska inicjatywa przygotowania raportu w sprawie ewentualnych następstw zastosowania broni bakteriologicznej i chemicznej spotkała się z powszechnym poparciem. Kolejnym osiągnięciem było uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne wniesionej na wniosek Polski konwencji o nieprzedeawianiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, konwencji, stanowiącej cios dla odwetowców kół w NRF, usiłujących wymazać z kart historii dzieje ludobójstwa.

Jest to dobra zapowiedź na rozpoczynający się rok 1969 — rok w którym przypada 25-lecie nowej, socjalistycznej Polski.

MARIA JAWORNICKA

NASZE ROZMOWY

Transport z przeszkodami

Dwudziestolecie pracy, jako kierownika Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa obchodzi w tym roku Zbyszko Olearnik. Za kierownika zasiadł pierwszy raz w 1947 roku. Od wielu lat pełni tę funkcję społeczną — przewodniczącego jednej z oddziałowych rad robotniczych.

— Jako długoletni pracownik jednego przedsiębiorstwa może pan podzielić się wieloma doświadczeniami z kierownicą?

— Poruszę tu jeden problem, który od wielu lat gnębi nie tylko mnie, lecz także moich kolegów — kierowców. Naszym zadaniem jest dostarczanie materiałów budowlanych od dostawcy na place bu-

przywożone przez nas materiały. Z tego powodu tracimy niepotrzebnie sporo czasu. W takiej sytuacji, jaka od wielu lat panuje na budowach poznańskich, nie ma mowy, aby w wyznaczonym czasie wykonać swoje zadania, to znaczy przywieźć materiał budowlany i go załadować. Najczęściej nasza załoga, bo prowadzimy też usługi spedycyjne, musi sama szukać odpowiedniego miejsca na złożenie materiałów.

— Każda przecież dokumentacja przewiduje odpowiednie zagospodarowanie placu budowy, z uwzględnieniem miejsca na składowanie materiałów budowlanych...

— W rzeczywistości nie wygląda to tak różowo. W mojej długoletniej praktyce dobre przygotowanie do odbioru towaru miało osiedle Debiec. Z obecnych budów kłopotów nie mieliśmy na budowie domów handlowo-usługowych Centrum. Dziwne, prawda? A jednak tak było, choć przecież przy ulicy Czerwonej Armii zaplecze budowy było bardzo małe. Kierownik budowy inż. Sylwester Brukarczyk potrafił zawsze zapewnić nam szybkie składowanie materiałów. Takie jednak budowy zdarzają się, niestety, bardzo rzadko.

— Trochę to wydaje się niezrozumiałe, bo jak się orientuje często z niecierpliwością czekają na budowach na dostawę materiałów budowlanych?

— Racja, czekają. Ale panowie, jak to jest w budownictwie. Plany gonia. Pilnują zatem tylko swojej roboty. Bu-

Dokończenie na str. 4



Zbyszko Olearnik: „W praktyce napotykamy na wiele trudności, które między innymi wpływają na obniżanie naszej wydajności pracy...”

Fot. — K. Przychodzki

dowy. Pozornie to prosta, nieskomplikowana praca. W praktyce napotykamy na wiele trudności, które między innymi wpływają na obniżanie naszej wydajności pracy. I to wbrew naszym chęciom. Składa się na to szereg przyczyn. Jedną z nich jest nierozgotowanie przez kierowników budów miejsca na

wały się w jeden sznur, który szedł ku skarpie i ginął w trawie i mroku.

Po brzegu, po jego górnej krawędzi, co pewien czas skakały wybuchy pocisków z Rudego. Tuż nad kamieniem strzygły niemieckie serie. Tomasz wziął oddech i jeszcze raz dał nura pod prąd.

Zwolna, starając się nie pluskać, wypłynął w cieniu mostu. Wyczekawszy chwilę, żeby sprawdzić, czy go nie widzą, wypłynął na brzeg, pod osłoną filaru. Stąd jednak nie mógł sięgnąć do kabla, nie wychodząc w ostro przestrzeliane pole rażenia. Kozikiem przyciął olszynową gałąź z sękiem. Spróbował przyciągnąć drut, ale kule natychmiast ścięły patyk.

Drząc z chłodu a może i z nerwowego napięcia, Tomasz zawiesił z powrotem nóż o zaciętym sierpowato ostrzu. Przeżegnał się raz jeszcze, przysiadł i z podskoku chwycił mostową kratownicę. Podciągnął się i położył po niej w stronę rzeki wczepiony rekami i nogami, a potem nagle, jednym rzutem skoczył, chwycił kable w powietrzu i przez sieć smugowatej serii spadł do wody.

Rudy wystrzelił ponad trzydzieści pocisków, kiedy przybyła odsiecz. Tyraliera piechurów skokami wyszła na brzeg, zapadła w stare okopy.

— Chrzan, chrzan — wołali w stronę czołgu, żeby uspokoić załogę — żaden Niemiec takiego słowa nie wymówi.

— Nie chrzańcie, tylko krocipie do fryców — krzyczał Wichura. Dwa batalionowe moździerze otworzyły ogień ze stanowisk za kolejowym nasypem, zagadkały erkami, warknęły pepesze.

Dowódca piechurów podbiegł do Rudego, Wichura zastukał w pancerz i Janek uchylił włazu.

— Pójdziecie przez most? — spytał oficer.

— Dobra. Ale za wami.

— Zgoda — choraży zaszutował i odbiegł w stronę swej tyraliery. Przygotowując atak, przyspieszyły moździerze, rąbała raz po raz armata.

— Naprzód!

II tom Czerwiej pancerni piersi

JANUSZ PRZYMANOWSKI

Trzasnął zamykany właz. Wystrzeliło działo. Wichura ukryty za wieżą wypatrywał celów i od czasu do czasu naciskał spust.

— Szeregowy Czeresniak, jak tam...

Obejrzał się, ale na pancerni nie było nikogo. Został tylko pistolet maszynowy nowego członka załogi.

Przez uchylony właz Kos strzelił w kierunku drugiego brzegu fosforową rakietę. W jej ostrym świetle zobaczyli most i grupkę spadochroniarzy, zmieniających stanowiska na tamtej stronie rzeki, między kępami olszyn. Nasz brzeg był bezdrzewny, ale nad samą wodą porośnięty łozami.

W łozach Tomasz ściągnął ze siebie koszulę, przycisnął ubranie kamieniem. Na piersi obok świętego medalika, zawiesił ogrodniczy kozik znaleziony dziś w opuszczonym przez Niemców domu. Przeżegnał się, zasunął w nurt i dał nura.

Rzeka nie rozgrzała się jeszcze po zimie, ścisnęła piersi jak żelazna obroża, ale nie dał się przestraszyć. Wypłynął daleko od brzegu. Zrobił parę zamachów pływając na boku i znowu poszedł pod wodę. W samą porę, bo Niemcy już spostrzegli — równocześnie z ostatnim zagarnięciem ramienia krótka seria rykoszetowała od powierzchni.

Długo nie było widać Tomasza. Może ucieszył się ten strzelec, że celnie trafiał, ale za wcześniej. Przy samym brzegu, pod osłoną obmytego przez wodę glazu wynurzyła się głowa. Czeresniak przetarł dłoń i patrzył w górę na zawieszoną na tle nieba pajęczę nici kabla. W powietrzu nad brzegiem sple-

Amerykański system propagandy przeciwko krajom socjalistycznym

Jak głoszą wyniki tzw. „badań naukowych” — prowadzonych przez różne wyspecjalizowane placówki USA — antykomunizm jest rzekomo „spontanizmem odruchem społecznym”, leżącym niejako w naturze narodu amerykańskiego. Twierdzenie to jest jednym z ordynarnych chwytów propagandowych burżuazyjnych ideologów amerykańskich. Choć posługuje się ono wynikami „badań naukowych”, w rzeczywistości z nauką nie ma nic wspólnego.

Z autorami powyższych twierdzeń można zgodzić się co do jednego, iż antykomunizm jest podstawowym odruchem amerykańskiej burżuazji. Nic w tym dziwnego. Antykomunizm jest bowiem, ze zrozumiałych względów, podstawową cechą klas eksploatatorskich. Natomiast uprzedzenie antykomunistyczne i kompleksy poważnej części innych klas i grup społeczeństwa amerykańskiego, są w gruncie rzeczy rezultatem

głównie szeroko prowadzonej od lat propagandy antykomunistycznej, opartej na dezinformacji, fałszu a nierazko na przemysłnie montowanej prowokacji.

Wyróżniającą cechą amerykańskiej propagandy antykomunistycznej jest jednak przede wszystkim jej ekspansja na zewnątrz. Stany Zjednoczone, z racji swej pozycji w świecie kapitalistycznym, wzięły na siebie bez mała cały ciężar dywersyjno-ideologicznej przeciwko krajom socjalistycznym oraz wszelkim ruchom postępowym.

Intensywny rozwój amerykańskich instytucji i organizacji ideologiczno-propagandowych specjalizujących się w działalności przeciwko państwom socjalistycznym wiąże się ściśle z okresem narastania „zimnej wojny”.

Pierwsze kroki w tym zakresie podjęto w Stanach Zjednoczonych już w połowie 1945 roku, adaptując do zadań walki z komunizmem część aparatu propagandowego z okresu wojny. Do zadań tych adaptowano m. in. działające w okresie wojny w ramach Urzędu Informacji Wojennej rozgłośnie radiowe „Głos Ameryki”, wydawnictwa prasowe i książkowe, biblioteki oraz szereg innych instytucji propagandowych.

Przed wszystkim jednak przystąpiono do organizowania nowych instytucji propagandowych. Z dniem 1 stycznia 1946 roku powołano do życia Urząd Informacji Międzynarodowej i Spraw Kulturalnych jako oficjalny organ rządowy odpowiedzialny za propagandę zagraniczną USA. Niebawem rozpoczęła także pracę rozgłośnia armii amerykańskiej w Berlinie zachodnim pod nazwą „Radio in American Sector (RIAS)”, nadająca program dla ówczesnej wschodniej strefy okupacyjnej Niemiec dla Polski i Czechosłowacji.

Pierwszy okres realizacji proklamowanej przez Stany Zjednoczone w 1947 roku tzw. doktryny „powstrzymywania” komunizmu w świecie cechuje się w sferze propagandy pewnym umiarkowaniem. Przyjęta w 1948 roku przez Kongres ustawa upoważniała wprawdzie Sekretarza Stanu do planowego i systematycznego „energicznego przeciwdziałania szerzącemu się komunizmowi”. Ale realizacja tej ustawy pomyślała na była jeszcze jako swego rodzaju prewencyjna działalność ideologiczna przeciwko komunizmowi.

Tymczasem zwycięstwo rewolucji chińskiej oraz rozszerzanie się wpływu ideologii komunistycznej w świecie postawiły najwyższe czynniki administracji amerykańskiej w stan alarmowy. Krajowa Rada Bezpieczeństwa w wyniku podjętych „studiów” co do pozycji Stanów Zjednoczonych w świecie doszła do

wniosku, iż wobec wzrastających sił świata komunistycznego, pozycja ta jest „niebezpiecznie słaba”. W związku z jednym z postulatów wysuniętych przez radę było zadanie nasilenia działalności dywersyjno-propagandowej przeciwko krajom socjalistycznym.

Budżet propagandowy USA wzrósł w 1950 roku do 90 milionów dolarów. Nadto 41 milionów dolarów przeznaczono na budowę nowych rozgłośni radiowych „Głos Ameryki”. Na zlecenie rządu ośrodki informacji masowej podjęły w tym czasie tzw. „kampanię prawdy”. W rzeczywistości był to bezprecedensowy atak USA na kraje socjalistyczne, łącznie z jawnym zachęcaniem sił kontrrewolucyjnych do wystąpienia przeciw „reżimom komunistycznym”.

Po wybuchu wojny koreańskiej tzw. „kampania prawdy” przybrała na sile. W roku 1951 Kongres USA uchwalił tzw. „poprawkę Kerstena” do ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie, na której mocy dodatkowo wyasygnowano 100 mln. dolarów na działalność dywersyjno-propagandową oraz wspieranie organizacji podziemnych w krajach socjalistycznych. Z sumy tej milion dolarów wypłacono dywersyjno-spiegowskiej organizacji „Wolność i Niepodległość” w Polsce.

Proklamowana w 1952 r. przez prezydenta D. Eisenhowera bardziej agresywna od koncepcji „powstrzymywania” komunizmu, doktryna „wyzwalania”, zakładająca obalenie ustrojów socjalistycznych przy pomocy siły zbrojnej, zapoczątkowała nowy etap w rozwoju propagandy amerykańskiej.

Nastąpiła przede wszystkim reorganizacja amerykańskiego rządowego aparatu propagandowego. Powstała mianowicie, niezależna od Departamentu Stanu Agencja Informacyjna Stanów Zjednoczonych. Według różnych źródeł roczny budżet Agencji wzrósł o 250—300 mln. dolarów rocznie.

Poważne zmiany w strategii i taktyce oddziaływania amerykańskiej propagandy na kraje socjalistyczne dokonane zostały na przełomie lat pięćdziesiątych — sześćdziesiątych. Administracja prezydenta Kennedy'ego przystąpiła do uelastycznienia form antykomunistycznej propagandy amerykańskiej.

W Stanach Zjednoczonych zaczęto bowiem w tym czasie zdawać sobie sprawę z tego, że dotychczasowa linia propagandy amerykańskiej polegająca na prymitywnym antykomunizmie staje się nieprzystająca w konfrontacji z nową sytuacją międzynarodową. Podobnie nieżywcia okazała się cała generalna linia polityki zagranicznej USA, w sytuacji wzrostu sił państw socjalistycznych, zarówno wewnątrz poszczególnych krajów, jak i na arenie międzynarodowej.

ADOLF DOBIESZEWSKI

Zaczęło się od jednorazowej akcji — „w czynnie społecznym wyremontujemy i uporządkujemy...” Później pożalowali, że ślady wykonanej pracy zatrać się zbyt szybko, bo nie wynaleziono takiego materiału, który oparłby się trwałe temperaturom dziecięcym. Roztoczyli stałą opiekę czy też nadzór techniczny nad zorganizowanymi placami zabaw.

Czepiam się tych placów i ogródków jordanowskich jak Zeusner płotu przy dworcu autobusowym. Te parafrazy starego przysłowia zawdzięczam ZMS-owcom z oddziału osobowego PKS. Co tu ukrywać — tamtejsza organizacja nie tak dawno temu zaliczała się do obumierających. Przewodniczący zmieniali się z miesiąca na miesiąc, ubywało członków. Zdzisław Zeusner chciał wstąpić do partii, ale w partii powiedziano mu, że na poparcie swojej kandydatury powinien przedstawić opinię z działalności w ZMS. I to nie opinie papierkową — niech po każe, co potrafi tak, żeby bez papierków wszystko było jasne.

Trafilo na chłopaka ambitnego i odpowiedzialnego. Obył funkcję przewodniczącego i postarał się wytworzyć więź koleżeńską w rozpadającej się organizacji. Wcale nie urządził wieczorków tańecznych ani wycieczek — zaproponował wspólną pracę. Uporządkowanie i ogrodzenie terenów PKS wzdłuż ulicy Przemysłowej dało początek całej serii czynów. Skutki kuracji jak najlepiej świadczą o metodzie — zespół młodych ludzi poczuł się odpowiedzialny za swoje istnienie i za swoje dzieło. Organizacja odżyła i nabrała no wych sił.

Sprawa ta pasuje jak uł do dzielnicy, w której ZMS stał się pełnoprawnym gospodarzem. Z opisanego przypadku stosunkowo łatwo wywnioskować, jak do tego współgospodarzenia doszło. Nie ma w każdym zakładzie pracy na Wildzie w skład Konfederacji Samorządu Robotniczego wchodzi przedstawiciel Zarządu Zakładowego ZMS. Kiedyś pytano tu i ówdzie o przepisy — gdzie to jest powiedziane, że reprezentacja ZMS musi być KSR? Młodzi nie trudzili się wyszukiwaniem przepisów ani dochodzeniem swoich praw na drodze teoretycznych rozważań. Podjęli konkretny trud wierząc, że przed argumentem dobrej roboty najbardziej zagorzał formalista w końcu ustąpi, i nie mylili się.

Nie przypuszczam, żeby ktoś dziś żałował tego niby ustępstwa na rzecz młodzieży. Postulat ZMS-owców może sprawiać niekiedy trochę kłopotu, ale w ostatecznym rozrachunku są korzystne i dla zakładów i dla gospodarki. Pewnie — kiedy ktoś mówi, że tytuł a tytuł młodych zatrudniono na stanowiskach nie odpowiadających ich kwalifikacjom i wypada to naprawić, to w pierwszej chwili rodzi się obawa, czy zmiany nie spowodują za kłócen. Ale po wprowadzeniu zmian potwierdza się oczywiście prawda, że zawodowe przygotowanie owocuje wtedy, gdy człowiek robi dokładnie to, czego się uczył.

Wieloletni ZMS-owcy zajęli się także generalnie stażystami: żeby nie stawiać ich przy jednym warsztacie, tylko zapoznać, zgodnie z założeniami stażu, z całokształtem produkcji. Upominają się systematycznie o przywileje, które przysługują kształcącym się pracownikom. Nie poprzestają na wsparciu moralnym inżynierów wie ZMS-owcy prowadzą punkty konsultacyjne.

Rzecz charakterystyczna — kiedy w Zarządzie Dzielnicy ZMS na Wildzie pytano o liczebność organizacji — podano mi liczbę mieszkańców dzielnicy do lat 28. Widać weszło w nawyk myślenie o całej młodzieży, nie tylko tej zapisanej w rejestrze członków. W czasie ogólnokrajowej akcji rozmów z niezorganizowanymi aktywistami z Wildy do tarli do tysiąca osób. Spotykali się z przyjaciółmi ZMS i obójtnymi, słyszeli pochwały i ostre słowa krytyki. Zdołali za chęcią wielu przyjaciół i przekonać niektórych oponentów; zaraz po rozmowach czterystu młodych robotników złożyło deklaracje wstąpienia do ZMS. To niezręcznie powiedziane — po rozmowach. Rozmowy trwały bowiem nadal. Potrzeba utrzymywania kontaktów i doświadczenia się, co o ZMS myślały ludzie z zewnątrz, pozostawiali.

Niezorganizowani na równi z ZMS-owcami uczestniczą we współwładnictwie na najlepszym aktywistach, kolegi i pracownicy. Ta forma została w należona na Wildzie i na ogół nie spodobala. We współwładnictwie tym dąży się, aby młodzi nie tylko zapali i zadziorność uzupełnić częścią doświadczenia i umiejętnościami współzycia starszych robotników.

Jeśli spojrzeć na dzielnicę z punktu przewodniczącego ZD ZMS Hilarego Nowaka, zza je go biurka, jego oczami, to obraz zarysowy się mniej więcej tak:

„Organizacje zakładowe zdo były duży autorytet i stały się na tyle samodzielne, że radzą sobie same i jedynie w wyjątkowych wypadkach wołają na

pomoc. Aktyw szkolny z powodzeniem włączył się do wychowania obywatelskiego, ma ją ciekawe pomysły uatrakcyjnięcia lekcji tego przedmiotu, urządzają sesje popularyzacyjno-naukowe, za które zbierają ze wszystkich stron pochwały. Z wojska przychodzą pooblebne dla nas wiadomości, że nasi koledzy, których niedawno żegnaliśmy jako poborowych, wyróżniają się w służbie. Zawarliśmy porozumienie z Komendą Hufca ZHP i nieźle nam się współpraca układa. Właściwie już prawie można mówić o harmonijnej więzi całej młodzieży z Wildy, o wzajemnym przenikaniu się środowisk, o pocuciu od powiedzialności za siebie, za kolegów, za organizację. Gdy by jeszcze wciągnąć studentów Politechniki — nie raz użalali się, że brak im żywego, codziennego kontaktu z zakładami pracy. Wspólnie z Zarządem Uczelnianym próbujemy stworzyć taki kontakt ale udawało się tylko w sporadycznych przypadkach. Studenci są oderwani od dzielnic, z którą administracyjnie nie wiąże ich uczelnia. Bo

ZMS na uczelniach podlega Okręgowemu Zarządowi Studentkiemu”. ZMS-owcy na Wildzie są zdania, że środowisko studenckie oddzielono sztucznie od reszty organizacji, że OZS na leży zlikwidować. Kto jak kto, ale nie

powinni zrażać się przeszkodami formalnymi. Nie znaczą to przeszkody, że sygnalizowany przez nich problem nie wart jest dyskusji.

Gdyby na dzielnicę spojrzeć z fotela młodzieżowego radnego — dostrzeże się najpierw dziesiątki, a może setki kłopotów indywidualnych. Wildecki zespół młodzieżowych radnych systematycznie zajmuje się tymi kłopotami nie zapominając jednak o sprawach budzących powszechne zainteresowanie mieszkańców dzielnicy.

Zasługa tego zespołu jest likwidacja budek z piwem o najgorszej słaui. Tenże zespół do prowadził do utworzenia klubu młodzieżowego przy dębickiej pieli. Członkowie zespołu są we wszystkich komisjach DRN. Jeden z nich, Henryk Łukasewski, pełni na stałe funkcję przewodniczącego sekcji.

Coś uderza we wszystkich rozmowach z młodymi ludźmi — członkami wildeckiej organizacji ZMS. Starają się oni każde zagadnienie sprowadzić na ulice, którymi codziennie przechodzą, czyli przetłumaczyć je na język życiowych konkretów. Ci, których poznałem, są w najlepszym znaczeniu patriotami dzielnicy.

WOJCIECH BURTOWY

Niewykorzystana placówka

Państwowy szpital dla psychicznie i nerwowo chorych w Branicach na Opolszczyźnie prowadzi dyne w Polsce sanatorium dla starzych chłopców cierpiących na epilepsję. Dobrze wyposażony zakład, przy którym znajduje się również zasadnicza szkoła rolnicza, dysponuje 120 miejscami. Chłopcy znajdują się pod troskliwą opieką lekarzy-specjalistów, a najodpowiedniejszego przy padaczkach zawału rolnika i ogrodnika uczą młodzież wysoko kwalifikowani nauczyciele i instruktorzy. Pensjonariusze nie tylko się leczą, ale przy gotowaniu się do normalnego życia w społeczeństwie.

Niestety, o istnieniu tego, tak pożądanego sanatorium w Branicach wie jeszcze zbyt mało lekarzy. Świadczy o tym fakt, iż placówka nie w pełni wykorzystuje swoje możliwości lokalowe i kadrowe. Obecnie na 120 miejsc w sanatorium przebywa tylko 90 pensjonariuszy, choć padaczką jest choroba dość często spotykana. Według oficjalnych statystyk, wśród dzieci na 1000 dotkniętych jest tym schorzeniem. (PAP)

Transport z przeszkodami

Dokończenie ze str. 3

dowlani wiedzą, że materiał musimy przywieźć, ale nie bardzo przejmują się wyznaczeniem odpowiedniej drogi na placu, czy miejsca na materiał budowlany.

— Mówi pan z dużym rozgoryczeniem o tych sprawach. Czy nie można temu zapobiec?

— Oczywiście, że można. Kierownicy budów powinni odpowiadać za właściwe przygotowanie placu. Do tej pory jakoś patrzy się na to z przyzwyczajeniem oka. Mamy jeszcze inne kłopoty. Zdarza się bowiem, że zgodnie z rozdzielnikiem przywozimy na przykład ściany wewnętrzne. Tymczasem budowlany aktualnie potrzebne są stropy. Z konieczności wracamy z transportem do dostawcy, tu zadowujemy to co przed godziną ładowaliśmy, by znów załadować inne wyroby.

— Wynika to chyba z braku należytej koordynacji między dostawcą a odbiorcą?

— Oczywiście. Gdyby nasz transport przebiegał bez zakłóceń, to wydajność pracy mogłaby zwiększyć się o 40 procent. A to przecież dla takiego przedsiębiorstwa jak nasza sprawa niebagatelna. Mamy przecież 1200 pojazdów silnikowych. Obsługujemy nie tylko Poznań, lecz także województwo. Dysponujemy też nowoczesnym sprzętem dobrze wyposażonymi warsztatami, łącznością bezprzewodową. Naszym transportem przewożymy rocznie około 10 milionów ton materiałów budowlanych, przede wszystkim dla przedsiębiorstw podległych Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa. Załoga pracuje ofiarnie, czego dowodem jest zdobycie w I półroczu zeszłego roku drugiego miejsca w kraju.

Rozmawiała:
ANNA SIEKERSKA

OFENSYWA WYŻWOLENIA (2)

14 stycznia 1945 roku

Termin rozpoczęcia operacji się zbliżał, a pracy było jeszcze mnóstwo. Mielismy otrzymać jeszcze uzupełnienia. Ale utknęły gdzieś w drodze z powodu przecięcia kolei. Tymczasem nadeszło niespodziewane rozporządzenie Kwatery Głównej o przyspieszeniu początku ofensywy o sześć dni. Zrobiono to na prośbę sojuszników, którzy w Ardenach znaleźli się w ciężkiej sytuacji.

Wypełniając zobowiązania sojuszników, rząd radziecki wydał swej armii rozkaz przejścia do ofensywy, aby wy ratować z opresji wojska amerykańskie i angielskie. A jakże potrzeba nam było tych sześciu dni dla zakończenia przygotowań! Trudności spotęgowała fatalna pogoda. Gęsta mgła, zasnula okolice, zostaliśmy pozbawieni wsparcia lotnictwa, które swymi potężnymi ciosami pomogłoby nam bardzo w złamaniu oporu wroga. Trzeba było naprędce wnieść zasadnicze poprawki do planu ofensywy. Teraz cała nadzieja była w artylerii. Jużemy się przyzwyczaili, że w trudnych chwilach przychodzili nam z pomocą artylerzyści.

Termin rozpoczęcia ofensywy był ściśle określony przez kwaterę główną: dla 2. i 1. Frontu Białoruskiego — rano 14 stycznia, dla 1. Ukraińskiego — o dwa dni wcześniej, 12 stycznia. Planowano rozpocząć ofensywę pół-

toragodzinnym przygotowaniem artyleryjskim przy użyciu 200—240 dział i moździerzy na kilometr frontu — na odcinku, gdzie przeprowadzano główne natarcie. Atakowi piechoty powinna towarzyszyć nawała ogniowa. Razem z piechotą ruszą czołgi bezpośredniego wsparcia.

14 stycznia — na kilka godzin przed rozpoczęciem przygotowania artyleryjskiego — ja, członek Rady Wojennej, dowódca artylerii, wojsk pancernych, armii lotniczej, naczelnik wojsk inżynieryjnych frontu, wszyscyśmy przybyli na punkt obserwacyjny. Był już świt, ale wokół nie było widać: wszystko skryła zasłona mgły i mokrego śniegu. Pogoda była okropna i synoptycy nie obiecywali żadnej poprawy. Tymczasem zbliżał się już czas wyłotu bombowców, które miały zaatakować przedni skraj obrony przeciwnika. Po natarciu z K. Wierszynielem zarządzam wstrzymanie wszelkich działań lotnictwa.

Gęsta mgła przeszkadzała w wykorzystaniu całej mocy artylerii. Piechota ruszyła do ataku współdziałając w istocie jedynie z czołgami i działami bezpośredniego towarzyszenia. W drugiej połowie dnia przeciwnik zaczął przechodzić do kontrataków, również przy użyciu czołgów, ale nasze wojska wszędzie posuwały się naprzód. Toczyła ciężkie walki na odcinku głównego uderzenia działające tu armie pierwszego rzutu — 48., 2. szturmowa, 65. i 70. — nie potrafiły w zupełności wykonać zadania dnia. Wbiły się one tylko kłosem w obronę przeciwnika od 5 do 8 kilometrów. Nieco większy sukces odniosły wojska Batowa: korpusy D. Aleksiejewa i K. Erastowa dokonały przełamania pierwszego pasa obrony wroga, zdobywając umocniony punkt obrony, Nasielsk i obchodząc silnie umocniony rejon Pułtusk. Natarcie kontynuowano także nocą.

Na prawym skrzydle frontu, na odcinku 50. armii, jak meldował jej dowódca I. Boldin, przeciwnik utrzymywał mocno swoje pozycje wzdłuż Kanalu Augustowskiego, odpięając na poszczególnych odcinkach wszystkie nasze próby.

Biorąc pod uwagę wszystkie niedociągnięcia, jakie się ujawniły w toku walk pierwszego dnia, dowódcy armii i my wnioskiliśmy poprawki do planu dalszych działań. Muszę powiedzieć, że podstawowe nasze siły przeznaczone dla umocnienia sukcesu, nie zostały jeszcze wprowadzone do walki: nie były jeszcze czas po temu. Mielismy jeszcze przed sobą tak trudne zadanie, jak sforsowanie Wisły w dolnym jej biegu z leżącymi nad nią silnie umocnionymi punktami — Toruniem, Bydgoszczą, Grudziądem, Malborkiem, Elblągiem.

Z rana przeciwnik podjął zacięte kontrataki. Boldin, jak poprzednio meldował, po twierdzał nadal, że przeciwnik mocno utrzymuje linię Kanalu Augustowskiego (nie żądaliśmy nawet od 50. armii przełamania obrony wroga: zwyciężała ona, działając na szerokim froncie, stojąc naprzeciwko niej silni przyjaciele). Hitlerowcy ścigali w ciągu nocy wielkie siły, przeszli do natarcia przeciwko 3. armii, wprowadzając do walki jednostki dywizyjno-pancerne „Grossdeutschland” i nowe jednostki piechoty wsparcie potężnym ogniem artylerii i moździerzy. A Gorbatawowi wypadło ciężkie zadanie odparcia ataków posiadanych przez przeciwnika. Odcinek ten był bardzo ważny zarówno dla nas, jak i dla przeciwnika. Gdyby wrogi się tu przedarł, wyszedłby na skrzydło i tyły całego szturmu własnie Niemcy z taką zaciętością uderzyli na wojska 3. armii. Trzeba oddać sprawiedliwość jej żołnierzom i dowódcy: walczyli dzielnie i odpięali wszyst-

kie próby przedarcia się wroga przez ich stanowiska bojowe.

Trzeba było dla przyspieszenia przełamania obrony wroga wprowadzić do walki korpusy czołgów na odcinkach 48., 2. szturmowej i 65. armii. To od razu zmieniło bieg wydarzeń.

Przeciwnik, wyczerpawszy siły w kontratakach, nie wytrzymał uderzenia. Front jego obrony na głównym odcinku został przełamany, a nasze wojska ruszyły naprzód — na Bydgoszcz, Grudziądz i Malbork.

W ciągu trzech dni zaciętych walk wojska 2. Frontu Białoruskiego przełamały obronę przeciwnika na całej szerokości od Łomży do ujścia Narwi, z wyjątkiem odcinka 50. armii, gdzie wrogi nadal odpierał ataki. Jak planowano, z rana 17 stycznia w powstały wyłom wprowadzono z drugiego rzutu frontu 5. Gwardyjską Armię Pancerną na odcinku działania 48. armii. Przy wsparciu specjalnie wydzielonych związków lotnictwa bombowego i myśliwskiego czołgi ruszyły naprzód, na Malbork, zmierzając po drodze i niszcząc próbujące stawiać opór jednostki przeciwnika. Równocześnie w kierunku na Olsztyn weszły w wyłom 3. Gwardyjski Korpus Kawalerii, którym dowodził waleczny, pełen energii, generał N. Oskowski.

W ślad za armią pancerną nacierały armie 48. i 2. szturmowa z zamiarem sforsowania Wisły z marszu i nie pozwalały, aby wycofujący się przeciwnik nad nią się umocnił.

Wydarzenia przebiegały zgodnie z dyrektywami Kwatery Głównej.

c.d.n.

Marszałek

KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Bojerowcy przed bogatym sezonem

Coraz większa popularność zdobywa w Wielkopolsce żeglarsstwo lodowe. W akcji tej celują kluby zrzeszone w Lidze Obrony Kraju. Spontaniczny rozwój tej dyscypliny datuje się od wprowadzenia nowej klasy bojera — DN. Prosta konstrukcja umożliwia budowanie tych jednostek nawet przez średnio zaawansowanych skutników, co nie pozostaje bez wpływu na zwiększenie liczby jednostek.

W bieżącym sezonie poznańscy bojerowcy startować będą w licznych imprezach krajowych i zagranicznych. W dniach 18 i 19 stycznia br. odbędą się na Jeziorze Kierskim bojerowe mistrzostwa okręgu w klasach: Monotyp XV, Lu dowy-8 i DN w grupach seniorów i juniorów. Udział zapowiedziało około 30 żołów, w tym tylko kluby LOK-owskie wystawią 22 żoły we wszystkich klasach i kategoriach wieku. Ponadto wystartują KS Me wa, LKS Kiekrz, AZS, JK Szkwał, LOK Rogoźno i LOK Leszno. Początek mistrzostw w sobotę o godz. 14 a w niedzielę o godz. 10.

W ostatnich dniach stycznia odbędą się w Zegrzynie międzynarodowe regaty o puchar GKKFIT oraz puchary PZŻ i „Expressu Wiczołnego”. Poznańscy bojerowcy w tych regatach tytułu wicemistrza, a w pucharze „Expressu Wiczołnego” — trzeciego miejsca. Regaty zapowiadała się atrakcyjnie, bowiem awizowali swój przyjazd żeglarze lodowi z Holandii, Austrii i Związku Radzieckiego.

Trudna próba czeka bojerowców poznańskich w dniach 7—9 lutego w Charyzkowie, gdzie odbędą się ogólnopolskie regaty o puchar LZS. Nasi zawodnicy bronić będą w tej imprezie wszystkich tytułów i pucharów.

Bojerowe mistrzostwa Polski we wszystkich klasach odbędą się 17 do 22 lutego w Głęboku. W ubiegłym roku zawodnicy poznańscy: R. Rowcecki, A. Groński, J. Mikulski zajęli miejsca w pierwszej, drugiej i trzeciej miejscach w klasie DN był wicemistrzem Polski juniorów. Zawody te odbędą się rów-

Zmiany przed startem do Monte Carlo

W środę nadeszła do Warszawy z biura organizacyjnego rajdu Monte Carlo wiadomość, że z naszej stolicy wystartuje do tej imprezy tylko 13 żołów. Reprezentant NRF — Vogt wycofał się w ostatniej chwili, natomiast Holender Gija van Lennep wyruszy na trasę z Reims.

Tymczasem w Warszawie przygotowania do startu są już na ukończeniu. Organizatorzy oczekują na pierwsze żoły zagraniczne, dla których przygotowano kwatery w Grand Hotelu. W czwartek wieczorem odbędą się w salach Hotelu Bristol tradycyjny „Bal Monte Carlo”, a w piątek po południu komisja techniczna dokona przeglądu i przyjęcia samochodów.

W tegorocznym rajdzie wielu żołów zawodników europejskich zmieniło markę samochodów. M. in. Makinen, który dotychczas startował zawsze na „BMC Cooper”, w tym roku przesładił się na „BMW”. Przy okazji warto dodać, że wozy tej marki stają się coraz bardziej popularne wśród rajdowców i w tegorocznej imprezie są najliczniej reprezentowane. Na starcie stanie ich bowiem aż 34, w tym 21 najnowszego typu — „Porsche TI” oraz 8 „1600 TI”. Firma „Porsche” reprezentowana będzie przez 9 wołów „911 S” oraz 8 innego typu. „Fiat” wystawi 14 samochodów. „Ford” — 11, a „Renault-Alpine” — 10. Pełnym zaskoczeniem jest udział w rajdzie zaledwie kilku samochodów „Citroen”. (o-za)

Mistrzostwa słupeckich kibiców sportowych

Zainicjowane kilka lat temu przez „Sztandar Młodych” mistrzostwa kibiców sportowych na dobre przyjęły się w Słupieckim. Impreza organizowana w okresie zimowym przez Ognisko Młodzieżowe TKKF uważana już jest jako tradycja. Trzeci z kolei, tegoroczny turniej podzielony był na trzy etapy. Startowało 35 uczestników, którzy odpowiadali piśmiennie na 10 pytań w każdym etapie, ubiegali się o zakwalifikowanie do ścisłego finału.

Zakończenie mistrzostw nastąpiło w słupeckiej kawiarni „Lotos”. W ostatecznym rozgrywie brało udział 7 kibiców. Najlepszym ponownie okazał się Zenon Ptaszyński zatrudniony w Spółdzielni Inwalidów. „Przyjaźń” w charakterze pracownika umysłowego. W nagrodę otrzymał puchar i cenny umiornik rzeczowy. Dalsze miejsca zajęli: Włodzisław Włodzicki i Marek Czechowski, którzy również otrzymali nagrody rzeczowe i pamiątkowe dyplomy ufundowane przez organizatorów.

Wśród wszystkich uczestników konkursu rozlosowano nagrodę — niespodziankę, która przypadła w udziale zdobywcy trzeciego miejsca Markowi Czechowskiemu. (tak)

V Karnawałowy Spływ na Wełnie

W dniach 25—26 odbędą się V Kajakowy Spływ Karnawałowy rzeką Wełną. W tym roku głównym organizatorem spływu jest koło PTTK w Rogoźnie Wlkp. należące do oddziału w Obornikach.

W regulaminie tej imprezy nastąpiły pewne zmiany. Organizatorzy przyjęli m. in. zasadę uczestniczenia w imprezie wyłącznie na własnym sprzęcie. Ze względów organizacyjnych i z uwagi na bezpieczeństwo, w imprezie może wziąć udział ściśle ograniczona i z góry ustalona liczba uczestników. Spływ ma więc charakter zamknięty.

Równocześnie organizatorzy pragną uprzedzić za naszym pośrednictwem, że żadna z osad, nie przyjeżdża z jakikolwiek względów nie może liczyć na przyjęcie bezpo-

Przetargi

Spółdzielnia Usługowo-Wytórcza Kółek Rolniczych w Lipnie, pow. Leszno — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w roku 1969 ROBÓT ELEKTRYCZNYCH w następujących międzykółkowych bazach maszynowych:

1. MBM Kłoda, pow. Leszno,
2. MBM Bukowiec, pow. Leszno,
3. MBM Lipno, pow. Leszno,
4. MBM Ziemięta, pow. Leszno,
5. MBM Dąbce, pow. Leszno,
6. MBM Kąkolewo, pow. Leszno,
7. MBM Bucz, pow. Kościan.

Wartość robót poszczególnych obiektów od 10—70 tys. zł. Ogólna wartość robót ogłoszonych w przetargu wynosi ca 350 tys. zł. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się do wglądu w biurze Spółdzielni w Lipnie w godzinach od 8—13.

Oferty prosimy składać w zalakowanej kopercie z dopiskiem „Przetarg” — w terminie do dnia 30 stycznia 1969 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5. II. 1969 r. o godzinie 10 w biurze Spółdzielni.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K130

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Lesznie, ul. Okrzeja 3 tel. 697, 697, 721 zatrudni:

- EKONOMISTÓW do działu zaopatrzenia i gospodarki materiałowo — magazynowej,
- KIEROWNIKÓW robót i majstrów budowlanych z uprawnieniami.

Reflektujemy na sily wysoko wykwalifikowane — wymagane minimum średnie wykształcenie plus praktyka zawodowa. Wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym pracy w budownictwie plus premia regulaminowa. Zgłoszenia osobiste i telefoniczne prosimy kierować do Działu Kadr — tel. 697-697. W-220

Przedsiębiorstwo PGR Stare Bojanowo, pow. Kościan — zatrudni natychmiast:

- W PGR — Zakład Pasko — OGRODNIKA, oraz w PGR — Zakład Boszkowo — OGRODNIKA — SZKOLKARZA, do prowadzenia szkółki podkładki drzew owocowych.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. Mieszkanie zapewnimy. W174

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodzie „WODROL” w Zielonej Górze, ul. Wyspiańskiego, barak 6, telefon 520 — przyjmie do pracy — KIEROWNIKA grupy robót otworów wiertniczych z potwierdzeniem OUG.

Po okresie próbnym istnieje możliwość uzyskania mieszkania. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem jak wyżej. W323

„Społem” Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu Oddział w Puszczykowie, ul. Poznańska nr 69 — przyjmie zaraz PIEKARZA.

Warunki pracy i pracy są do omówienia w Spółdzielni — Puszczkowsko, ul. Poznańska 69. Spółdzielnia nie posiada mieszkania dla rodzin. K8

Praca

Administracja poszukuje doradcę domu z zamianą mieszkania. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39074g.

Pomoc domowa, na dobrych warunkach, do 1,5 rocznego dziecka — przyjmę natychmiast. Plomien na 13B m. 9 przy Swobodzie. 40459g

Pielęgniarkę dyplomowaną na przyjęcie pracę w swoim zawodzie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40399g.

Panią powyżej 17 lat na naukę fryzjerstwa może się zgłosić. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40441g.

Nauka

Profesor licealny udziela lekcji matematyki w zakresie studiów licealnych i techników. Reya 4 m. 4, tel. 433-12. 40528g

Prof. matematyki udzieli lekcji przed i po południu. Szmarzewskiego 16 m. 6. 40444g

Angielskiego, niemieckiego, francuskiego udziela przed i po południu. Sza marzewskiego 16 m. 6. 40415g

Matematyki uczy od godz. 16. Osiedle Piastowskie 83 m. 35, Rataje. 40416g

† Dnia 15 stycznia 1969 r. zmarł po długotrwałej chorobie, opatrzony Sakramentami św., ukochany brat, wujek, szwagier, w wieku lat 67, śp.

KS. PRALAT

STANISŁAW DĄBROWSKI

proboszcz w Czarniejewie

Wprowadzenie zwłok do kościoła w Czarniejewie, w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 10.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Czarniejewo, Bydgoszcz, Poznań. 40649g

† Dnia 15 stycznia 1969 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 53, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia, córka, teściowa, babcia, szwagierka, kuzynka i ciocia, śp.

WŁADYSŁAWA BERNADEK

z domu POŁOWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 12 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim bólu pograżeni

MAŻ Z DZIECI, MATKA I RODZINA

Poznań, Ratajcza 32 m. 15. 40660g

† Dnia 15 stycznia 1969 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, ukochana mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 37, śp.

MARIA KACZMAREK

z domu SZWAJCA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżeni

MAŻ, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUCZEK

Poznań, ul. Głogowska 75 m. 8. 40633g

† Dnia 15 stycznia 1969 r. zmarła po długich lecz ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, ukochana mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 37, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta

Pogrzeb odbędzie się w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 16.

W głębokim smutku pograżeni

SYN I CÓRKA Z RODZINAMI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Rakoniewice, Wolsztyn, Ślawn. 40623g

† W dniu 15 stycznia 1969 r. zmarła w Bogu, w 90 roku życia, śp.

MARIA KUTOWA

z d. PIASKOWSKA

matka zamężnego w Dachau Ks. Józefa Kuta</

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Niemy”; NO-WY — g. 19 „Ich czworo”; OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”; OPERETKA — g. 19 „Wesola wojna”; MARCINEK — g. 11 „Najdziwniejszy”.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIENNO: „Przedwiośnie”.

KINA

GNIENNO: „Hasło Korn”; KO-SCIAN: „Lalka”; LESZNO: „Ko-niecy agenta W4C”; NOWY TO-MYSL: „Piekna Angelika”; OBORNIKI: „Dziesięć Chan”; SREM Słonko: „Lalka”; Klubowe: „Cze-rej pancerni i pies”; „Niekochana”; SRODA: „Wiatra nie”; SZAMOTULY: „Hasło Korn”; WAGROWIEC: „Jowita”; „Włóczęgi pół-nocy”; WRZEŚNIA: „Chwarska ballada”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Z krajów Dalekiego Wschodu”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-15.
Rolnictwa (Szreniawa k/Pozna-nia) — g. 10-17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne.
Muzeum w Rogalinie — g. 9-15.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-16.
Muzeum w Kórniku — g. 9-14.

WYSTAWY

Klub MPIK (Ratajczaka 39) — „Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918-1919 w Poznaniu” w fotografii M. Kucharskiego oraz wystawa fotograficzna „Agencja Prasowa Nowosti 68” — g. 10-20.
Klub ZNP (Pl. Wolności 5) — Prace malarskie Marii Leszkowej — g. 10-21 (do 24 bm.).
Salon ARPO (St. Rynek — Arse-nal) — Malarstwo Ireny Zmarzli-skiej-Dziestelskiej — g. 10-18.
Muzeum Narodowe — „Malar-stwo Jacka Malczewskiego” — g. 9-15.
Muzeum Historii m. Poznania — „Józef Struś z Poznania — lekarz i uczonej Odrodzenia” — g. 10-15.
Muzeum Historii Ruchu Robot-niczego — „KPP, PPR i PZPR w Wielkopolsce” — g. 10-18.
PTF (Paderewskiego 7) — Wysta-wa zbiorowa Gdańskiego Tow. Fo-tograficznego” — g. 10-19.
Biblioteka Główna UAM (Rataj-czaka 38/40) — „Dzieje oręża pol-skiego” — g. 8-20.
WOIT (Stary Rynek 10) — „Kra-j obraz okolic Leszna fotografami H. Frackowiaka — g. 9-19.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — „Powsta-nie Wielkopolskie 1918-1919” — g. 10-15.
Pałac Kultury (Armii Czerwonej) w holu przed Salą Kominkową — wystawa fotografii J. Korpala „Od najmłodszych do Seniora” — g. 14-20 (do 19 bm.).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 7.25 „Melodie na dzień dobry”; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 Konc. Ork. Garnizonowej z Łodzi; 9.10 Klasa III (przypadek) „Żyrafa — zwi-erze osobliwe”; 9.40 Dla przedszkół „Warszawski styczeń” aud. słow-no-muz.; 10 „Moby Dick” fragm. pow. H. Melville’a; 10.20 Utwory współ. kompoz. polskich; 11 Dla klas VII — „Mvdo, szcztoka, go-racza woda”; 11.20 Z nagrań Zesp. „Warszawa” i „Mazowsze”; 12.10 Konc. z polonezem; 13 Dla klas I — II — „Coraz przedziej — coraz woj-niej”; 13.20 „Swojskie melodie”; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „I był w końcu dom”; 14.20 Muz. operowa; 15.05 Dla młodzieży szkolnej „Na tropach historii”; 15.30 Dla dzieci „Piosenka, zabawa i ja”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Rytmy młodych”; 18.40 Muz. i aktualności; 19.05 Moto-kwadrans; 19.20 „Ze wsi i o wsi”; 19.35 Konc. żywe; 20.40 Konc. Ork. Radia i Telewizji w Łodzi; 21.30 „Księżyc w ruinach” słuch.; 22 Mag. stu-dencki; 23.15 Słowańska muz. ka-meralna; 0.10 Konc. żywe; 0.30 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.35, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.15 Radiexpress na dzień dobry; 8 „W trosce o nasze dziecko”; 8.35 „W imieniu prawa i w służbie społeczeństwa” — mag. MO; 8.55 Konc. Ork. Mand.; 9.35 Z życia Związku Radzieckiego; 9.55 Mel. i piosenki ostatnich lat; 10.25 „Ślad człowieka” fragm. pow. Wl. Wazela; 10.50 Muz. z różnych epok; 13 Czas dobrych gospodar-zy; 13.25 „Notatnik inżyniera”.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 17 I 1969 Nr 14 (7749)

Kącik klubowy

Słowo o powstańcach

Leszczyński działacze kultury ralni przygotowują sobie następów spośród uc-zniów liceów, techników i zasa-dniczych szkół zawodowych. Ta kim kursem przygotowaw-czym jest Młodzieżowy Uni-wersytet Regionalny, przed kil-ku laty powołany do życia przy oddziale powiatowym Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. Na wykładach młodzież zaznajamia się z pro-blemami i dziejami swojego powiatu, a więc zdobywa wie-dzę o swoim regionie, by po-tem dzielić się nią z miesz-kańcami powiatu.

W ubiegłym poniedziałek ucze-śniczyłem w sesji tego ucznio-wskiego Uniwersytetu. Była ona poświęcona Powstaniu Wielkopolskiemu na tamtej-

szym terenie. Po zapoznaniu się z podłożem społecznym tra-dycji patriotycznych wsi i po-wstania, przedstawione zosta-ły: organizacja powstania (St. Hahn), przebieg działań w re-lacji uczestnika walk — St. Grajewskiego z Kąkolewa. Ileż tu ustyszełszy niezwykle inte-resujących szczegółów, któ-rych nie znajdziemy w żadnej publikacji!

Młodzież w oparciu o te ma-teriały przygotowuje spotkania w klubach. Jak to zrobić, aby by-ły ciekawe, opowiedział Z. Smoluchowski z Domu Kultu-ry. Ale na tym nie koniec. Warto powędrować linią fron-tu walk o wyzwolenie powia-tu, poznać krajobraz i dzisiej-szych ludzi. To zagadnienie o-mówił J. Stawiński.

Sądziacie, że cykl wykładów znużył młodych entuzjastów poznania regionu! Gdzież tam! Podane były ciekawie, w prze-ważach zaś melodie żołnierskie grał dwuosobowy zespół uc-zniowski, a kierownik kursu — Sz. Molenda podtrzymywał kli-mat serdecznej pogody.

Leszczyński pomysł ożywie-nia życia klubowego przez mło-dzież szkół średnich bardzo mi się podoba. Korzyści są tu wie-lorakowe: sama pogłębia swoją wiedzę, uczy się organizowania wieczornic w placówkach kul-turalnych, uczy się występo-wać, przemawiać, a przy tym podtrzymuje bezpośredni kon-takt ze środowiskami wiejski-mi. Jestem przekonany, że te środowiska przyjmą serdecz-nie zespół uczniowski, a po-wstańcy tym większą będą mieć satysfakcję, iż pamięć o ich czynach sprzed 50 lat pójdzie w dalsze pokolenie. Pa-mieć — zawsze żywa.

Inicjatywę leszczyńską pole-cam innym ośrodkom powiato-wym.

OBSERWATOR

Przedszkola jak marzenia

Wielobieżne przedsiębiorstwo PGR w Żydowie (pow. gnieźnieński) oprócz prawidłowo pro-wadzonych spraw gospodarczych, poszczycić się może wzorową działalnością socjalno-bytową. Niejednokrotnie pisaliśmy o otwartym tam niedawno Domu Socjalnym. Mieści się w nim również wzorowo prowadzone przedszkole dla dzieci pracow-ników gospodarstwa. Na zdjęciu: maluchy wraz ze „swoją panią” w jednym z pomieszczeń nowego przedszkola. (ad)

Fot. — J. Chłasta



wspom. M. Strzeleckiego; 13.45 Spiewa Z. Lupertowicz sopran; 14.20 Graja ork. rozrywkowe; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.20 „Koncert w duecie”; 15.50 „SOS — konstruk-torów” aud. z cyklu: „W labiryn-cie inf. tech.”; 17.10 Pozn. konc. żywe; 18.30 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 18.45 14 lekcja J. ang.; 19.07 Warszawska piosenka; 19.30 Trans. Konc. z Filhar. Narod. w Warszawie; 21.40 Muz. spacer uli-cami Warszawy; 22.05 „Wieczory na Dobrej”; 23.05 Mel. na dobra-noc; 23.20 „Tyłko przeboje”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lu-bi; 17.30 „Mieć i nie mieć” — odc. 11 pow. E. Hemingway’a; 17.40 „Warszawa, ty moja Warszavo”; 18.05 Rozmowy o piosence; 18.25 Wieś Jazzu — aud. III M. Jurkow-skiej; 18.50 Na bajanie i bałajace; 19 Co wieczór powieść — A. Du-mas „Hrabia Monte Christo”; 19.30 Piosenki z żołnierskiego biwaku; 19.45 Mini-max — wydanie dla fonoamatorów; 20.05 Bajeczki ultrakrótkie — audycja A. Krecz-mara; 20.15 Cz. Niemen — wczoraj i dziś; 20.25 Salatką po-włosku; 20.50 Kiedy Praga by-

ła samodzielnym miastem — gaw. J. Kruszyńskiego; 21 Uchem słonia — prog. muz.; 21.10 Łódź Kraków — Gdańsk... w piosence; 21.50 Opera tygodnia — W. A. Mo-zart „Czarodziejski flet”; 22.07 Gwiazda siedmiu wieków — George Fame; 22.15 Ludzie i przed-mioty — rep. J. Maczkowskiego; 22.35 Słynne erk. symf.; 23.05 „Mu-zyka nocna”; 23.50 Gra i spiewa ze-spół z ulicy Chmielnej.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10-10.50 — „Obieże-nie” — film TV z cyklu: „Stawka większa niż życie”; 11.55-12.25 — Dla szkół — Wych. plastyczne kl. VII: „Plakat”; 15.10 — „Wybiera-my zawod”; 15.30 — Politechnika TV — Matematyka I rok; „Ekstronum-funkcji” cz. III i IV; 16.35 — Dzien-nik; 16.45 — Dla dzieci kino „Ptyś”; 17.05 — „Miś z okienka”; 17.20 — Kronika Tygodnia; 17.55 — Magazyn „Nie tylko dla pań”; 17.55 — Kino Filmów Amatorskich; 18.55 — „Trzy grosze” — magazyn satyry politycznej J. Kleynego; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Zajęcie” — reportaż filmowy; 20.35 — Teatr TV: „Prostaczek” — wg Woltera. Wykonawcy: aktorzy

Z obrad KSR

Co po płaszczu bez guzików

Po wielu latach chudych w inwestycje, dla prze-mysłu lekkiego nadeszły wreszcie lata tłustsze. Nie ma wprost u nas fabryki tej branży, w której by się cze-goś nie modernizowało. Weź-my np. Gniezno; z istniejących tam 3 fabryk przemysłu lekkie-go, wszystkie przechodzą ku-rację odmiładzającą.

Głównie modernizują swoje hale i urządzenia oraz wprowadzają nowe maszyny i technologiczne tamtejsze Zakłady Garbarskie, dzięki czemu wytwarzane w nich skóry obu-wnicze i galanterijne będą szla-chetniejszych gatunków i pięk-niejsze. Podobny proces, tylko może mniej kosztowny, prze-jdą Gnieźnieńskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego.

Największą metamorfozę przeżywa jednak Fabryka Ga-lanterii „Lech” cz. i dawna gu-zikarnia. Porzuciła ona swój mocno już zestarzały kokon śródmiejskiej kamieniczki przy ul. Dąbrówki 15 i przeniosła się do zupełnie nowych pomie-szczeń za miastem. I choć u-rzeczywistnienie nowej fa-bryki jeszcze nie było, jeszcze trzeba przy niej to i owo wy-kończyć i poprawić, to jednak daje ona już o 67 procent więk-szą produkcję niż stara.

Ta metamorfoza była konie-czna. Życie dowiodło bowiem, że fabryki włókiennicze mogą wytwarzać najlepsze tekstylia, wytwórnie konfekcji mogą przerabiać je na najpiękniej-sze modele bielizny i odzieży, ale muszą być odpowiednio przy-stroić i wykończyć. Bez speł-nienia tego warunku odbiorcy nie będą w pełni satysfakcy-onowani. Na przykład guziki i zapiecia umiejętnie dobierane, nadają indywidualne cechy na-wet wyrzobom wytwarzanym w długich seriach.

W samej Wielkopolsce ma-my prawie 50 zakładów wy-twarzających bieliznę, odzież i obu-wie lecz tylko jedną fabry-kę guzików. Właśnie w Gnieź-nie. Była to fabryka mała, sta-ra i lepiej produkować nie mo-gła.

Nowa fabryka wygląda imponu-jaco. Z dala, rozmiarami i architekturą przypomina fa-brykę obrabiarek „Wiepofa-ma”. Ma podobny układ: z frontu 2 piętrowy jasny gmach administracyjny — socjalny, i tuż za nim, kilka ładnie prze-szkolonych naw produkcyjnych.

Teraz chodzi o to, by jak naj-szybciej osiągnęła pełną moc produkcyjną, aby złagodziła

kłopoty na rynku i zwróciła społeczeństwu wyłożone na jej budowę złotówki. Prognozy są dobre. Wskazuje na to parę faktów zaobserwowanych oso-biście. Na konferencji samorzą-du robotniczego, zatwierdzają-cego ostateczny plan na 1969 rok od razu natknęliśmy się na miłą niespodziankę: samorząd dyskutował nad dwiema wers-jami planu rocznego. Wersja zjednoczenia opiewała na 84 mln. zł. Kontrplan fabryki na 116 mln. zł. I samorząd przy-jął ten drugi, prawie o 40 pro-cent wyższy plan.

Naturalnie, realizacja tego wyższego planu będzie uzależ-niona od spełnienia szeregu warunków. Podstawowym jest zaopatrzenie w materiały.

Kierownictwo „Lecha”, o-rientując się w zapotrzebowa-niu rynku, wstawiło do kontr-planu 694 000 grosów (gros = 144 sztuki) guzików, 1 375 800 par klamer obuwniczych, 238 000 kompletów spiniek i 500 000 stopek mankietowych, a wszystko to w co najmniej 100 odmianach. Wyroby te, a szczególnie guziki, muszą być wykonane ze specjalnych two-rzyw: wielokolorowych, trwa-łych, odpornych na skoki tem-peratury oraz działania współ-czesnych środków piorących i czyszczących. Tworzywa te mu-szą być także zdadne do obróbki skrawaniem. Bo guziki i spiniki wytwarza się w taki sam sposób, jak koła zębate maszyny — na obrabiarkach. Takimi materiałami są praso-wane w płycie metaplex, polie-ster i akryl. W sumie około 280 ton.

Metaplex wytwarzają Zakła-dy Chemiczne w Oświęcimiu. Poliester — Zakłady Chemicz-ne w Bieruniu. Akryl importu je się z Włoch. Z dyskusji na KSR odnieśliśmy jednak wra-żenie, iż hurtownie dostarcza-jące fabryce surowców nie traktują produkcji guzików i zapieć poważnie. „Lech” czę-sto musi przerywać produkcję. Taką sytuację zastaliśmy w dniu naszej wizyty. Był 6 stycz-nia, a fabryka nie otrzymała jeszcze ani kilograma surow-ców na I kwartał. Można sobie wyobrazić, co się będzie działo w zakładach odzieżo-wych i obuwniczych jeśli nie otrzymają z Gniezna zapiekę.

Drugim warunkiem powodzenia wyższego planu jest przyspiesze-nie robót budowlanych wokół fa-bryki oraz naprawienie usterek. Dyrektor „Lecha” mgr inż. S. Mły-narczyk, jest z wykonawcy — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Bu-downictwa Przemysłowego nr 1 — na ogół zadowolony. Wprawdzie niektórzy tynkarze, stolarze, po-sadzkarze i monterzy instalacji e-

lektrycznych tu i ówdzie zanad-to się spieszyli, jednak całość nie wy-padła źle. Gorzej z ogrzewaniem, wentylacją i klimatyzacją. Tu łódz cy projektanci sprawę pokpił. W halach produkcyjnych i biurach jest zimno. Pracownicy — a one stanowią większość 500-osobowej załogi — nawet grubo ubrane w swetry i szale szczekają zębami. Jeśli mrozy potrwać dłużej, mo-że być zupełnie źle. Tę sprawę trzeba więc załatwić jeszcze przed uroczystym oficjalnym otwarciem fabryki.

Trzecim warunkiem powo-dzenia w realizowaniu kontr-planu „Lecha” jest szybkie wdrożenie i opanowanie nowej organizacji i techniki. Z pro-blematyki wysuwanej podczas obrad samorządu można było bowiem wnioskować, że zało-ga, przeniosłszy się do nowe-go zakładu, zabrała ze sobą ca-ły bagaż nawyków, które do nowych warunków nie pasują.

„Lech” wyposażony został w nowoczesne włoskie maszyny. Część z nich czeka jeszcze na uruchomienie. Już włączone do ruchu, nie pracują w pełni wydajnie. Lecz nie wolno ich też eksploatować przez nieprzy-gotowaną załogę. Grozi to awa-riami i wypadkami. Stąd takie działy jak: głównego mecha-nika, głównego energetyka oraz szkolenia zawodowego i bhp powinny być o wiele silniejsze niż w starym zakładzie. O wie-le silniejszy musi być także dział technologii i przygotowa-nia produkcji. Bo z dyskusji samorządu wynikało, że liczba wypadków wzrasta, niektóre ważne procesy technologiczne (np. klejenie tworzyw) nie są opanowane, a opóźnienia w spływie kart technologicznych do planowej produkcji sięgają 2 tygodni.

Byłoby niedobre gdyby sa-morząd robotniczy dopuścił do nawarstwiania się tych spraw. Społeczny zysk z budowy „Le-cha” zostałby bowiem w znacznej mierze zaprzepaszczone.

PIOTR CHOJNACKI

Proporzec najlepszym

W Powiatowej Komendzie Stra-ży Pożarnej w Szamotulach od-była się uroczystość przekazania proporca dla Powiatowej Straży Pożarnej w Szamotulach za uzy-skanie I miejsca w woj. poznań-skim w dziedzinie operatywności bojowej, utrzymania środków transportowych i urządzeń silni-kowych w gotowości do akcji przeciwpożarowej.

Wreczenie proporca było powia-zane z zakończeniem wykładów szkoleniowych dla dowódców dru-żyn i mechaników szkolących się w ośrodku szamotulskim z Pozna-nia, Wągrowca, Gniezna i powia-tu. (mr)

Kościąskie echa naszych publikacji

O skutecznym rad sposobie

Egzemplarze „Głosu” sprzed kilkunastu zaledwie dni sta-nowią już żywą, prawie że hi-storyczną, kronikę przebrzmia-łych ubiegłorocznych wyda-rzeń. Zanim jednak ostatecz-nie odłożymy je do archiwum, warto dokonać rozliczenia z problemów poruszanych na ich łamach w minionym roku.

W r. 1968 na łamach „Głosu” ukazało się 12 artykułów i no-tatek krytycznych, dotyczą-cych różnych dziedzin życia Kościąna i powiatu. Ich dewi-zą była nie tylko krytyka lecz również rada. Jakże efekty naszych publikacji?

● Zlikwidowanie zagrożenia przechodniów ul. Gostyńskiej poprzez pobudowanie stara-niem Miejskiej Rady Narodo-wej i czynami społecznymi za-kładów pracy solidnego chod-nika;

● uporządkowanie terenu kościąńskiego kąpieliska oraz zapewnienia, że w przyszłym roku będzie lepiej;

● dostrzegalna jest popra-wa zaopatrzenia ludności w żywność szczególnie po V Zjeździe;

● likwidacja kiosku z pi-wem w pobliżu Szkoły Pod-stawowej nr 4 w Kościąnie;

● ukuszenie usterek w mieszkaniach nowo pobudowa-nych bloków przy ul. Waryń-skiego.

● Cieszy fakt, że zadbano wreszcie o warunki higienicz-ne w Hotelu Polskim, że truci-cielami ryb w Obrze zajęła się poznańska prokuratura, że

czyni się wysiłki by ostatecz-nie określić profil działalności Powiatowego Domu Kultury w Kościąnie i że pani W. ze świętecznego numeru „Głosu” została wreszcie załatwiona przez leszczyński „Eldom” tak jak trzeba.

W 11 wypadkach skrytyko-wani skorzystali z naszego skutecznego rad sposobu, rzecz jasna, z pożytkiem dla społeczeństwa Kościąna i po-wiatu.

Uzasadnionego optymizmu nie są w stanie zaciemnić — gasnące raz po razie — PSS-owskie i MHD-owskie ne-ony, które jakoś nie bardzo przejęły się naszym przycz-kiem. Ale nie wszystko stracone. Mają przecież jeszcze czas przestać grzać i gasnąć w 1969 roku.

JERZY ZIELONKA

Medale za długoletnie pożyte małżeńskie

Przewodniczący Prezydium PRN w Szamotulach M. Dob-kowicz w asyście gospodarzy terenu, dokonał ostatnio wre-czenia medali „Za długoletnie pożyte małżeńskie”.

Otrzymał je: Franciszek i Anna Pyszka z Wronek, Wa-lenty i Michalina Ziółek z Psarskiego, Andrzej i Franci-szka Nowak oraz Wojciech i Anna Sołtysiak z Szamotuł. (mr)